

Rząd Polski domaga się zwrotu bezprawnie zarekwizowanych polskich statków „Tatry” i „Beskidy”

Nota Rządu Polskiego do Wielkiej Brytanii

W ZWIĄZKU z bezprawną „rekwizycją” przez rząd brytyjski dwóch statków polskich „Tatry” i „Beskidy” ministerstwo spraw zagranicznych przesłało w dniu 31 lipca br. do ambasady brytyjskiej w Warszawie notę, w której czytamy:

W przededniu Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie

W BERLINIE odbyło się posiedzenie Komitetu Przygotowawczego do Złotu Młodych Bojowników o Pokój. W skład Komitetu wchodzi przedstawiciele młodzieży wszystkich krajów uczestniczących w Zlocie.

BERLIN — centralny punkt gigantycznej, światowej manifestacji pokojowej, żyje pod znakiem Złotu, czyniąc ostatnie przygotowania.

W ramach gigantycznej imprezy, jaką jest Złot Młodych Bojowników o Pokój — oddano dnia 2 bm. do użytku publicznego szereg nowo wybudowanych stadionów sportowych, basenów pływackich oraz amfiteatr, w którym odbędzie się impreza kulturalna i artystyczna. Otwarty zostanie również Światowy Dom Młodzieży — wielopiętrowy gmach w centrum Berlina na Alexanderplatz.

Nieprzerwanie napływają dalsze delegacje młodzieży do Berlina. Mimo bestialskiego terroru policji zachodnio-niemieckiej, do Berlina przedostają się z Trizonii coraz nowe rzesze młodzieży, pragnącej uczestniczyć w Zlocie.

Niezmierzalnie serdeczne przyjęcie zgromadzonej przybyłej do Berlina dla wzięcia udziału w światowych i-grzyskach sportowych — słynnej radzieckiej drużynie piłki nożnej — moskiewskiemu „Dynamo”.

Przybyła do Berlina przed kilkoma dniami 78-osobowa delegacja harcerzy polskich, mieszka obecnie we wspólnym mieszkaniu przy ulicy „Republiki Pionierów” im. Ernesta Thaelmana.

DEKORACJE jednej z największych ulic demokratycznego Berlina Schoenhauser Allee poświęcone (Dokończenie na str. 2-giej)

W dniu 2 sierpnia br. odjechali z Dworca Głównego w Warszawie sportowcy polscy, którzy wezmą udział w XI Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Na zdjęciu: Grupa koszykarek i siatkarek w oknach wagonu na chwilę przed odjazdem do Berlina.

CAF — fot. Z. Wdowiński.



U MOWA o budowę tych statków została zawarta przez Polskie Towarzystwo Importu Maszyn i Narzędzi „Polimex” z firmą „Bartram and Sons” w Newcastle w dniu 14 maja 1948 r. Należność za powyższe statki została prawie w całości zapłacona. W myśl umowy, już od chwili włączenia przez polskiego kontrahenta pierwszej raty należności, statki te stanowiły jego własność. Ma on wyłączne prawo nimi dysponować, zbywać je lub zawierać kontrakty co do ich przeznaczenia i użytkowania.

Zamówienie tych statków w brytyjskiej stoczni w roku 1948 odbyło się zgodnie z warunkami podpisanego w dniu 9 czerwca 1947 r. „Planu rozwoju anglo-polskich stosunków handlowych”.

W polsko-brytyjskiej umowie handlowej i finansowej z dnia 14 stycznia 1949 r. w artykule 6 stwierdzono, że „rząd brytyjski nie zabroni eksportu do Polski urządzeń inwestycyjnych, wytworzonych w wykonaniu zamówień umieszczonych przez rząd polski lub na jego zlecenie, które to zamówienia udzielone zostały firmom Zjednoczonego Królestwa do daty podpisania niniejszej umowy”.

Aczkolwiek artykuł 6 stanowił w świetle prawa i dobrych obyczajów międzynarodowych wystarczającą w zasadzie gwarancję wykonania dostaw, to jednak dla uniknięcia wszelkich niejasności, jakie by mogły powstać w przyszłości, pełnomocnik rządu brytyjskiego w liście nr 5 stanowiącym załącznik umowy, a nie publikowanym, oświadczył imieniem rządu brytyjskiego, co następuje:

W związku z artykułem 6 anglo-polskiej umowy handlowej i finansowej, podpisanej w dniu dzisiejszym, potwierdzam ninie-

Cześć delegacji polskiej na Złot w Berlinie opuściła Warszawę

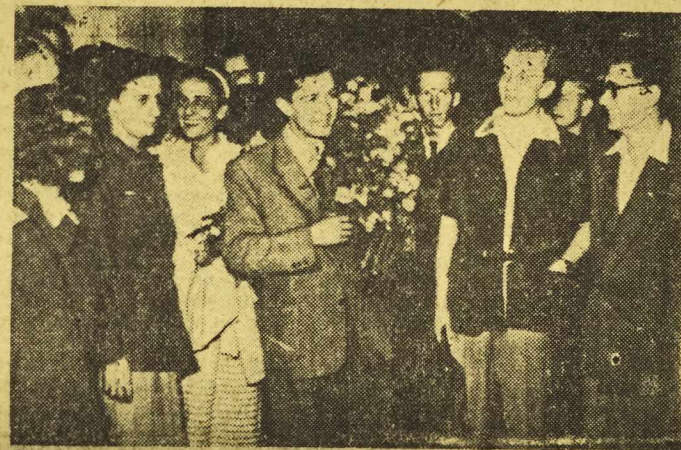
W dniu 3 bm. wyjechała do Berlina na III Światowy Złot Młodych Bojowników część polskiej delegacji z jej kierownikiem — sekretarzem Zarządu Głównego ZMP — Stanisławem Nowocieniem.

Ogółem delegacja polska na berliński Złot liczy blisko 2.500 osób. W jej skład wchodzi czolowi młodzieźni bojownicy o pokój: przewodnicy pracy miast i wsi, młodzi literaci, artyści i muzycy, przewodnicy nauki ze szkół i wyższych uczelni, aktywiści ZMP i harcerze.

W skład delegacji wchodzi również 16 zespołów artystycznych oraz liczna ekipa sportowa.

szym oświadczenie, złożone przez mnie jeszcze w toku rokowań, mianowicie, że postanowienia tegoż artykułu są uważane przez rząd Zjednoczonego Królestwa za wykluczające stosowanie jakiegokolwiek środków, które równałoby się udaremnieniu eksportu urządzeń inwestycyjnych, o których mowa w tym artykule, po ich wykonaniu”.

Należy zatem stwierdzić, że rząd brytyjski, zawierając umowę i biorąc na siebie powyższe zobowiązanie (Dokończenie na str. 2-ej).



Za dolary i funty szara imperialistycznych najmitów przygotowywała zamach na niepodległość Polski

Zeznania osk. Utnika

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał osk. Utnik.

„Jeszcze w 1943 r. — zeznaje dalej oskarżony Utnik — został zrzucony płk. Iranek-Osmecki, prawa ręka na emigracji Sosnkowskiego. Otrzymał on instrukcję, która stanowiła pierwotną koncepcję akcji „nie”.

Koncepcja ta polegała na rozbudowaniu sieci w związku z możliwością wkroczenia Armii Radzieckiej na teren Polski. Następną wytyczną akcji „nie” obrał Okulicki, który był wyznaczony na przyszłego kierownika tej akcji. Dla lepszego ukrycia radiostacji Bór-Komorowski zarządził posługiwanie się codziennie radiem zamiast codziennie międzynarodowego; w ten sposób miały one udawać radiostacje radzieckie.

„Jeśli chodzi o tereny wyzwolone, to według instrukcji Kopieńskiego — zeznaje Utnik — tam, gdzie jest prowadzona akcja dywersyjno-konspiracyjna, należy czym prędzej przechodzić na akcję „nie”.

W tym czasie, po zmianie rządu, wytyczne Arciszewskiego w listopadzie 1944 zaczynają iść po linii hamowania ujawniania się. Anglicy w tym czasie nie mieli żadnej wątpliwości, że trzeba kontynuować utrzymywanie łączności”.

Z chwilą, gdy ruszyła ofensywa radziecka i w szybkim czasie wyzwoliła pozostałe tereny Polski, oddział VI musiał zmienić metody działania, gdyż był nadto rozszyfrowany. Stworzono wtedy „Hel”, który był kierownictwem dalszej pracy konspiracyjnej na kraj.

W dalszym ciągu osk. Utnik omawia współpracę komitetu osk. Tatarskiego i Nowickiego z Mikołajczykiem, po jego wystąpieniu z rządu. „Mielśmy do wyboru: porzucić placówkę i iść z Mikołajczykiem, albo porzucić Mikołajczyka i iść z rządem emigracyjnym. Uznaliśmy, że Mikołajczykowi jesteśmy potrzebni i mało tego — chcemy iść z Mikołajczykiem. Chcemy wrócić do kraju, wzmożyć siły swoich zwolenników i wspólnie dążyć do tego, ażeby mieć taką Polskę, jaką się chce widzieć. Mikołajczykowi potrzebne są pieniądze, potrzebna jest łączność z zagranicą. Wobec

W dniu 24 lipca 1951 r. na Dworzec Wschodni w Berlinie przybył przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Enrico Berlinguer dla wzięcia udziału w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój. Na zdjęciu: Enrico Berlinguer po przybyciu na dworzec w Berlinie. Po prawej Józef Grohman, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów i Jacques Denis, sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa będzie jedną z największych i najnowocześniejszych dzielnic stolicy. W dniu 22 lipca br. zostały oddane do użytku pierwsze bloki mieszkaniowe. Obecnie, obok nowo-wybudowanych i budujących się gmachów MDM-u, robotnicy oczyszczają teren, na którym w niedługim czasie rozpocznie się prace przy wykopywaniu rowów na fundamenty dalszych bloków. Na zdjęciu: Usuwanie resztek gruzów z ul. Marszałkowskiej. CAF. fot. Nowosielski.

Coraz więcej zboża zakupują Gminne Spółdzielnie od chłopów oraz członków gospodarstw zespolonych

W PIERWSZYCH dniach sierpnia — w miarę postępu zwozu ki zboża i omlotów — wzrosło tempo przedterminowej sprzedaży zboża. Chłopi w wielu gminach kraju, aby zmanifestować pełne zrozumienie swego patriotycznego obowiązku, sprzedają zboże natychmiast po omlotach oraz zobowiązują się zwiększyć wyznaczone im do sprzedaży ilości.

W woj. bydgoskim do dn. 2 bm. 200 chłopów wykonało już roczny plan sprzedaży zboża państwu.

Duże ilości zboża skupują Gminne Spółdzielnie w woj. poznańskim. W gminie Kostrzyn, pow. Środa, Gminne Spółdzielnie zakupiły w ciągu jednego dnia 7 ton, a członkowie spółdzielni produkcyjnej Chwaliboga w pow. Września dostarczyły w dniu 2 bm. 6 ton jęczmienia.

Spółdzielnie produkcyjne przodują w dostarczaniu zboża również w innych województwach. Spółdzielcy z Kani w woj. szczecińskim sprzedali już państwu 20 ton ziarna, a spółdzielcy z Wodzisława — 4 tony.

W woj. opolskim pierwszą manifestacyjną podstawę zboża zorganizowali członkowie spółdzielni produkcyjnej w Kolnicy, pow. grodzki. W województwie tym Gminne Spółdzielnie zakupiły do 1 bm. 350 ton zboża.

Do współzawodnictwa przystępuje coraz więcej chłopów i gromad, podejmując zobowiązania przedterminowej sprzedaży zboża państwu. M. inn. chłopcy ze wsi Ostrożyce w woj. zielonogórskim zobowiązali się sprzedać całą wyznaczoną ilość ziarna do 15 bm. a chłopcy ze wsi Smoczew w pow. Krotoszyń — do 30 bm.

W WOJ. POZNAŃSKIM na ukończeniu jest zwózka żyta. Chłopi tamtejsi skosili poza tym 65 proc. pszenicy, 80 proc. jęczmienia i 25 proc. owsa. W województwie tym najbardziej zaawansowane są prace żniwne w powiatach wschodnich i południowych.

Koszenie i zwózka żyta jest również na ukończeniu w woj. bydgoskim. Chłopi z pow. Włocławek po sprzącej żyta dokonali podorywek na obszarze 4.120 ha i 35 proc. tego obszaru już obsiali poplonami.

Równie pomyślnie przebiega żniwa w woj. opolskim, gdzie do 1 bm. skosiono ponad 20 tys. ha pszenicy oraz znaczne obszary jęczmienia jarego. W województwie tym przodują chłopcy z pow. opolskiego, którzy zakończyli całkowicie koszenie pszenicy, jęczmienia i owsa.

Oszczędność setek ton wysokogatunkowego węgla

— oto rezultat współzawodnictwa o racjonalną gospodarkę paliwem

Ogarniające już cały kraj współzawodnictwo w oszczędnym zużyciu cennego paliwa — węgla, wy daje coraz lepsze rezultaty. Palacze kotłowni z elektrowni, fabryk i kolei donoszą o nowych sukcesach w racjonalnej gospodarce węglem.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie o oszczędne zużycie węgla, między kotłowniami zakładów przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego całego kraju, zdobyła załoga kotłowni Południowo-Lódzkiej Zakładów Pasmanteryjnych.

Ponad 500 ton cennego paliwa wygospodarowali w ciągu I półrocza br. robotnicy kotłowni wrocławskiego „Pa-fa-wagu”. Sukces ten jest wynikiem stosowania racjonalnych metod spalania węgla.

„Mimo stosowania od dawna paliwa małowartościowego — mówi palacz Władysław Szeliga — uzyskujemy odpowiednią wysoką temperaturę oraz właściwe ciśnienie pary, ponieważ nauczyliśmy się umiejętnie obchodzić z urządzeniami kotłowni”.

Wśród licznych osiągnięć kolejarzy szczególnie wysoki sukces odnieśli członkowie drużyny parowozu towarowego Ty-2-931 ze Stargardu, którzy w przeciągu ośmiu kilku miesięcy spalali w 80 proc. węgla gorszego gatunku.

W wyniku zastosowania kilku usprawnień, palacze budowlanej elektrowni zaoszczędzili w ciągu ostatnich 5 miesięcy 229 ton węgla.

W oszczędnej gospodarce paliwem nie ustępują energetykowi i kolejarzom palacze okrętów. M. in. załoga statku „Karpaty”, przejechała na zaoszczędzonym paliwie 1000 mil, a załoga m/s „Mikołaj Rej” wygospodarowała ostatnio 119 ton ropy, zwiększając równocześnie szybkość statku.

Kolejny kandydat na premiera Francji nie uzyskał poparcia parlamentu

Paryż 4. 8. Przed Zgromadzeniem Narodowym stanął w piątek rano kolejny kandydat na premiera „niezależny konserwatysta”, Maurice Pettsche, by ubiegać się o „inwestyturę”, czyli upoważnienie do utworzenia rządu. Pettsche uzyskał za ledwie 281 głosów, czyli o 33 głosy mniej niż wymagana absolutna większość 314.

Bezpośrednio po głosowaniu prezydent Auriol zaproponował utworzenie nowego rządu przywódcy SFIO Guy Molletowi, który nie przyjął jednak tej propozycji. Wówczas prezydent zaproponował utworzenie rządu znanemu politykowi reakcyjnemu Rene Plevenowi.

Dopóki istnieją
zbrojni agresorzy
Chińska Armia Ludowa
nie może osłabić
swych wysiłków
w obronie narodu
— oświadczył
gen. Czu-Teh

Pekin 3. 8.
D O WÓDCA naczelny Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej Czu Teh wygłosił z okazji 24 rocznicy powstania tej armii przemówienie, w którym powiedział m. in.: Armia nasza, która rozporządza niewielkimi siłami w okresie początkowym, rozwija się obecnie w potężne siły zbrojne. Jest to wynik słusznego kierownictwa Komunistycznej Partii Chin i przewodniczącego Mao Tse-Tunga, — jest to wynik ofiar niezliczonej ilości rewolucjonistów, którzy przelewali krew, — wynik bohaterstwa i poświęcenia w walce z wrogiem, — jest to rezultat poparcia i wspólnych wysiłków ze strony różnych rewolucyjnych i antyimperialistycznych klas i narodów, różnych narodowości Chin, a wreszcie rezultat poparcia, płynącego z sympatii, ze strony naszych radzieckich przyjaciół i postępowych ludzi całego świata.

Wielkie zwycięstwo chińskiej wojny ludowo-rewolucyjnej oraz wzrost i umocnienie Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej zasługują na to, abyśmy z całego serca uczcili tę rocznicę.

Wojna ludowo-wyzwoleńcza zakończyła się wspaniałym zwycięstwem, lecz mimo to stoją przed nami jeszcze ważne zadania. Imperializm amerykański, postępując w najwyższym stopniu bezprawnie, nie tylko zagroził kontrole nad należącą do nas wyspą Tajwan i wtargnął na terytorium naszego sąsiada — Koreę, lecz raz za razem jego siły zbrojne posunęły się aż do brzozy rzeki Jalu. Dotychczas jeszcze amerykańskie lotnictwo dokonuje systematycznych prowokacji na północno-wschodnich obszarach naszego kraju.

W chwili obecnej, obie strony walczące w Korei, prowadzą rokowania w sprawie rozejmu. Mamy oczywiście nadzieję, że zawarcie rozejmu będzie możliwe i że można będzie osiągnąć pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej. Miłujmy gorąco pokój i domagamy się pokoju w Azji i na całym świecie.

Musimy wzmocnić potęgę bojową Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, wzmocnić naszą obronę narodową, walczyć o odebranie wyspy Tajwan i bronić naszej ojczyzny.

Żeby położyć kres zbrojnej agresji i zbrojnej kontrewolucji w naszym kraju, musimy w potężnej walce zbrojnej opierać się o siły narodu — oto zasadnicza lekcja, którą otrzymaliśmy. Dopóki istnieją zbrojni agresorzy i zbrojna kontrewolucja, nasze ludowe siły zbrojne nie mogą ani na chwilę osłabić swych wysiłków w broniieniu interesów narodu.

Armia Ludowo-Wyzwoleńcza z armii czwartej lądowej, jaką była w przeszłości, udy główny nacisk w walce kładziono na piechotę, przekształca się w lądowo-morsko-lotnicze siły zbrojne, wyposażone w nowoczesny sprzęt wojenny i mogące koordynować ze sobą swoje operacje bojowe w walce przeciwko inwazji nieprzyjaciela. Będzie to posiadało ogromne znaczenie historyczne dla naszej armii.

Holdując nadal ewym pełnym chwały tradycjom i opierając się na tradycjach, opierając się o swoją własną, istniejącą już tradycję, o trwałą podstawę swego politycznego i wojennego kierownictwa, Armia Ludowo-Wyzwoleńcza nieustannie będzie nadal umacniać obronność naszej wielkiej ojczyzny i walczyć o pokój.

Poważne osiągnięcia gospodarki socjalistycznej w Czechosłowacji

Państwowy Urząd Planowania Czechosłowackiej Republiki Ludowej opublikował wyniki wykonania planu gospodarczego I półrocza 1951.

Plan produkcji przemysłowej w I-szym półroczu br. wykonany został w 101,3 proc. W porównaniu z I półroczem roku ubiegłego produkcja przemysłu czechosłowackiego wzrosła o 12,5 proc.

Komunikat wskazuje następnie na poważny wzrost stopy życiowej ludności kraju. W porównaniu z I półroczem r. 1950 spożycie mięsa w Czechosłowacji wzrosło o 24,3 proc., stoniny o 6,5 proc., masła o 37,9 proc., cukru o 19,4 proc., kawy o 53 proc., herbaty o 90 proc., wyrobów cukierkowych o 34 proc., mleka o 8,2 proc.

Skandaliczna decyzja konfiskaty statków polskich

spotkała się z ostrą krytyką w parlamencie brytyjskim

Londyn 4. 8.
N A POSIEDZENIU Izby Gmin kilku posłów labourzystowskich poruszyło sprawę brutalnego i cynicznego podeptania elementarnych norm prawa i zwyczajów międzynarodowych przez rząd labourzystowski, który bezprawnie przywłaszczył sobie dwa polskie statki — cysterny.

Pierwsza w Polsce całkowicie zmechanizowana wylównia płyt pianobetonowych w Nowej Hucie

W Nowej Hucie rozpoczęła produkcję pierwsza w Polsce, całkowicie zmechanizowana, wylównia płyt pianobetonowych. Pomocniczy ten zakład na terenie kombinatu Nowa Huta wyposażony jest w maszyny i urządzenia wyłącznie produkcyjne — konstrukcji polskich techników i inżynierów.

Zastosowanie płyt pianobetonowych daje poważne oszczędności na drzewie, używanym do szalunków, a także na żelazie i cemente.

Wylównia produkuje ponad 600 sztuk płyt pianobetonowych dziennie.

Ponad 60 tys. młodzieży oraz 1.300 nauczycieli szkół zawodowych zdobywa doświadczenia na praktykach wakacyjnych

Ponad 60 tys. młodzieży szkół zawodowych pogłębia obecnie swe wykształcenie na praktykach wakacyjnych w różnych gałęziach gospodarki narodowej. Na praktyki wakacyjne skierowano również około 1.300 nauczycieli zawodowych szkół.

Podczas jednodniowych turnusów uczniowie pod okiem doświadczonych fachowców, którzy są delegowani przez zakłady pracy jako opiekunowie, zaznajamiają się z różnymi działami fabryk i instytucji, pogłębiając wiadomości teoretyczne, nabyte w szkole.

Akcją praktyk wakacyjnych objęto również w bież. roku 780 nauczycieli zawodu oraz 580 absolwentów wyższych kursów technicznych i pedagogicznych. Bezpośrednia praca w zakładach przemysłowych i instytucjach umożliwiła im gruntowniejsze poznanie procesów produkcyjnych i wynikających z nich potrzeb, a następnie wykorzystanie zdobytych doświadczeń w pracy dydaktycznej i wychowawczej.

P OSŁOWIE labourzystowskie Tom Driberg, Elwin Jones i Crossman podkreślili, że akt ten jest następstwem nacisku USA i stanowi dalszy objaw kontroli amerykańskiej nad brytyjskim handlem zagranicznym.

Driberg stwierdził, że rząd brytyjski pogwałcił układ handlowy z Polską. Krok ten — powiedział mowa — odbił się fatalnie na reputacji rządu brytyjskiego jako partnera w stosunkach handlowych. Mówca przypomniał, że nie jest to pierwszy wypadek gdy rząd brytyjski deprecjował umowy międzynarodowe na żądanie Waszyngtonu.

Również labourzysta Elwin Jones stwierdził, że bezprawne przywłaszczenie dwóch statków nie jest pierwszym wypadkiem pogwałcenia układu handlowego z Polską przez rząd brytyjski.

Mówca podkreślił, że handel między Zachodem a Wschodem jest korzystny dla obu stron, a nikomu szkody nie przynosi.

Posel Crossman oświadczył, że rząd brytyjski skonfiskował statki cysterny przeznaczone dla Polski pod wyraźnym naciskiem Stanów Zjednoczonych.

Członkowie parlamentu — powiedział mowa — powinni zwrócić uwagę na następstwa brytyjskiej polityki zagranicznej.

Z powodu tej polityki nie tylko musimy się zbroić, lecz musimy również gwałcić wszystkie zawarte umowy międzynarodowe.

Nie możemy utrzymać niepodległości naszego kraju bez handlu z krajami Europy Wschodniej.

Nie możemy utrzymać tej jeżeli nasze stosunki handlowe będą zależne od wymogów strategicznych dyktowanych z Waszyngtonu.

Na tymże posiedzeniu krytykowane projekty separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią, narzucony przez USA.

Członek Komitetu Wykonawczego partii labourzystowskiej M. Cardo oświadczył, że konfiskata statków polskich i projekt tego traktatu — to dwie strony tego samego problemu, a mianowicie problemu, czy Wielkiej Brytanii wolno będzie zawierać układy handlowe zgodnie ze swymi interesami, czy też będzie ona musiała poświęcić swój handel interesom innego kraju.

Krótkie wiadomości z kraju

W wyniku współzawodnictwa wśród załóg PGR woj. szczecińskiego przeszło 1200 robotników rolnych — w tym ponad 200 kobiet — uzyskało wysokie premie pieniężne.

W ramach przygotowań do nowego roku szkolnego, na terenie woj. lubelskiego ukończono remont 96 szkół i 18 przedszkoli oraz zelektryfikowano 7 i zradiofonizowano 15 szkół.

Na żniwach

— Tak panie rado, tej sprawy takowco nie można odłożyć „ad akta”



Rząd brytyjski dopuścił się niespolitykanego bezprawia zatrzymując polskie statki

(Dokończenie ze str. 1-ej)
nia, tym samym z góry wykluczył możliwość zastosowania do tych statków, jak i do wszelkich innych dóbr inwestycyjnych, zamówionych w Wielkiej Brytanii przed datą zawarcia umowy, także i ustawy o wyjątkowych uprawnieniach obronnych z roku 1939.

Żadna zmiana „warunków istniejących w owym czasie”, na które powoływał się sam premier Atlee w swej wypowiedzi w parlamencie w dniu 23 lipca 1951 r., nie może uzasadniać jednostronnego i arbitralnego łamania dobrowolnie przyjętych zobowiązań. Mogłoby one ulegać zmianie wyłącznie za obopólną zgodą stron.

Rząd brytyjski uchylił się jednak od prowadzenia takich rozmów i na wszelkie sugestie przedstawicieli rządu polskiego w tej sprawie odpowiedział odmownie.

Z powyższego wynika ponad wszelką wątpliwość, że rząd brytyjski, zatrzymując statki „Tatry” i „Beskidy”, stanowiąc bezprawnie polską własność, dopuszcza się niespolitykanego bezprawia. Świadczy o tym nadto fakt, że nawet sprzęt radiowy, zakupiony przez polskiego właściciela statków poza granicami Wielkiej Brytanii, przywieziony z brytyjską licencją importową i zainstalowany na tych statkach, został również zatrzymany.

W dalszym ciągu nota stwierdza, że:

1 Rząd brytyjski dopuszczając się wiarołomstwa działa wbrew pokojowej, handlowej współpracy i wbrew interesom narodu angielskiego, ulegając naciskowi z zewnątrz.

2 Rekwizycja dla „celów obrony” została zastosowana do dwóch polskich statków w okresie, gdy w stocznich brytyjskich budowano dziesiątki statków tego samego typu, bez żadnej „rekwizycji”.

3 W ten sposób rząd brytyjski dopuszcza się dyskryminacji w stosunku do Polski, rząd polski ocenia to jako jeden z przejawów agresywnej polityki państw imperialistycznych, które organizując przygotowania wojenne, dążą do tego, by uniemożliwić gospodarczą współpracę między narodami.

Na zakończenie nota konkluduje: Rząd polski ponownie kategorycznie protestuje przeciwko bezprawnej rekwizycji przez rząd brytyjski statków, będących polską własnością, żąda jak najbardziej stanowczego niezłomnego odwołania wszelkich zarządzeń, które uniemożliwiają podniesienie polskiej bandery na statkach „Tatry” i „Beskidy” i swobodne dysponowanie nimi przez polskiego właściciela oraz domaga się pokrycia wszelkich szkód i strat poniesionych przez polskiego kontrahenta w związku z bezprawnym zatrzymaniem wymienionych statków.

Krótkie wiadomości ze świata

W Moskwie ukazał się nakładem Akademii Nauk ZSRR IV tom zbioru dzieł czołowego fizjologa radzieckiego Iwana Pawłowa.

Masy pracujące Bułgarskiej Republiki Ludowej obchodzą uroczyste rocznice zjazdu bułgarskich socjaldemokratów na górze Buzludzan, na którym powstała Bułgarska Partia Socjal - Demokratyczna.

Kolchoźnicy i pracownicy socchozów obwodu grodzieńskiego donoszą w liście do Stalina o wykonaniu planu dostaw zbożowych w terminie o 54 dni krótszym niż w roku ubiegłym, dostarczając państwu o 1.550.000 pudów zboża więcej niż w roku 1950.

W Bukareszcie ukazał się kolejny 31(142) numer czasopisma „O Trwały Pokój i Demokrację Ludową”, w którym artykuł wstępny „Jedność młodzieży w walce o pokój”, poświęcony jest rozpoczynającemu się w Berlinie III-mu Światowemu Zlotowi Młodych Bojowników o Pokój.

W Gruzji, w pobliżu starożytniej stolicy tego kraju natrafiono na doskonałe zachowane mogiły z I-II stulecia przed naszą erą, w których znaleziono wiele korali, naczyń szklanych i kryształowych oraz złotych monet.

W przededniu Złotu Młodych Bojowników o Pokój Ostatnie przygotowania do igrzysk

Młodzież Berlina serdecznie wita przybywające z całego świata delegacje

(Dokończenie ze strony 1-ej)

come są Polscy Ludowej i młodzieży polskiej. Wśród licznych sztandarów o polskich barwach narodowych widnieją tu portrety kierowników państwa polskiego, przywódców polskiej klasy robotniczej, hasła i transparenty, mobilizujące do obrony granicy przyjaźni i pokoju na Odrze i Nysie oraz wzywające do pogłębienia przyjaźni i współpracy między obu narodami.

Wzduż alei widnieją również udekorowane kwiatami i zielenią wielkich rozmiarów plansze i wykresy, obrazujące osiągnięcia narodu polskiego i młodzieży polskiej w budowie podstaw socjalizmu.

W jednym z centralnych gmachów alei „Unter den Linden” otwarta zostanie wystawa pod nazwą „Młodzież polska w walce o pokój i wykonanie Planu 6-letniego.”

D NIA 2 BM. odbyła się w Biurze Festiwalowym ZMP w Warszawie konferencja prasowa poświęcona podsumowaniu przygotowań młodzieży polskiej do III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój.

Przygotowaniami do Złotu kierowało około 36 tys. młodzieżowych komitetów.

Wyrazem solidarności młodzieży polskiej z młodzieżą krajów kolonialnych i zależnych, w jej walce z uciskiem i wyższym jest ofiarowanie w zbiorce na fundusz solidarności ponad milion złotych.

Najwyższym jednak wyrazem nie ugiętej woli walki o trwały pokój młodego pokolenia Polski Ludowej było współzawodnictwo przedzłotowe, które objęło około 300 tys. młodzieży. Realizacja zobowiązań dla gospodarce narodowej produkcji wartości ponad 10 milionów złotych.

Przygotowania młodzieży do berlińskiego Złotu zakończyła wielka sztafeta. Wzięło w niej udział 250 tys. młodzieży.

MŁODZI traktorzyści przodujący w kraju Państwowego Ośrodka Maszynowego w Lesznie, który zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnopolskim w „siewie pokoju”, na uroczystym zebraniu omówili zadania III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Kierownik brygady traktorowej — Franciszek Weber zgłosił — w imieniu swej brygady — zobowiązanie zaciągnięcia w czasie trwania Złotu w Berlinie „Warty Pokoju”.

Kilka tysięcy szaf, tapczanów i innych mebli w ciągu roku ponad plan wyprodukują bydgoskie fabryki pracując systemem taśmowym

Fabryki mebli coraz powszechnie przechodzą na taśmowy i potokowy system produkcji. Po zakładach w Świdnicy, Kościanie i Mosinie k/Poznań, które już od szeregu miesięcy montują meble systemem taśmowym, ostatnio system ten zastosowano również w bydgoskich fabrykach mebli.

Uruchomione już 4 taśmy znacznie podniosły wydajność pracy załogi. Jednocześnie przy zmniejszonych poważnie nakładach, jakościowo produkowanych mebli wzrosła. Prace, przy których dawniej byli zatrudnieni jedynie stolarze, obecnie z powodzeniem mogą wykonywać wykwalifikowani robotnicy i robotnice.

Pracując obecnym systemem załoga bydgoskiej fabryki mebli odda w ciągu roku do użytku ludzkiej pracy dodatkowo kilka tysięcy szaf, tapczanów i innych mebli.

Dwa główne gmachy Politechniki Wrocławskiej już na ukończeniu w stanie surowym

Politechnika Wrocławska otrzymała w Planie 6-letnim kompleks 7 nowoczesnych budynków o łącznej kubaturze 336 tys. m. sześć. Główna budowla — gmach rektoratu — będzie wzniesiona w kształcie rotundy. Niedaleko od niego stanie wieżowiec — pomieszczenie na bibliotekę. Dwa główne gmachy, o łącznej kubaturze przeszło 100 tys. m. sześć, są już prawie na ukończeniu w stanie surowym.

Brygady kamieniarskie Sobiecha, Maciejewskiego i Durbajdy opracowały piękną zewnętrzną szatę gmachów, która podkreśli ich monumentalność. Mury ceglane zostaną do wysokości pierwszego piętra ołowiane okładzina kamienną.

Okna wyższych kondygnacji ujęte będą w profilowane obramowanie kamienne.

USA stoją w obliczu groźby faszyzmu i wojny Partia Komunistyczna wzywa do obrony praw obywatelskich

W imieniu Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii USA William Forster i Elisabeth Flynn ogłosili odezwę do narodu amerykańskiego, w której nawoływali do powstrzymania ofensywy reakcji na prawa demokratyczne i do walki o skasowanie reakcyjnej ustawy Smitha. Odezwa głosi m. in.

— Panujący w naszym kraju stan bezprawia, wprowadzony przez zyski, jest następstwem strachu przed ludem, który pragnie pokoju. Jednakże to, co napawa strachem monopolów, lud może i musi osiągnąć. Pokój może być wywalczony.

Gdy komunistyczni przywódcy klasy robotniczej stanęli przed sądem w 1949 r. na podstawie haniebnej ustawy Smitha — ostrzegali oni, że wraz z nimi uwieczniona zostanie ustawa o prawach obywatelskich. Ich słowa znajdują co dzień potwierdzenie. Od tego czasu atmosfera moralno-polityczna pogarsza się w szybkim tempie.

Wzmagała się nieustannie ofensywa na prawa Murzynów, potęgowała się histeria antykomunistyczna, odbywało się sprawdzanie „lojalności”, uchwalona została ustawa Mac Carana. Obecnie masowe aresztowania i represje sądowe objęły uczonych, profesorów, gospodyni domu, przywódców narodu murzyńskiego, obrońców pokoju, przywódców związkowych i steno-grafów...

Sąd Najwyższy zatwierdzając ustawę Smitha, uznał za zbrodniczą wolność opinii i słowa. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 17 przywódców klasy robotniczej w Nowym Jorku i 12 w Kalifornii.

Stany Zjednoczone stoją w obliczu konkretnej groźby faszyzmu i wojny, groźby, której źródłem jest Wall Street.

Wzywam wszystkich Amerykanów do walki przeciwko próbom zlikwidowania ustawy o prawach obywatelskich oraz wciągnięcia nas do niepotrzebnej wojny. Inne stanowisko byłoby zdradą narodu amerykańskiego. Obrona praw Amerykanów będących komunistami jest obroną praw wszystkich Amerykanów. Walka o skasowanie ustawy Smitha jest doniosłą częścią walki o pokój.

W dążeniu do obalenia władzy ludowej NIKCZEMNY SPISEK ZDRAJCÓW posłusznie wypełniał rozkazy obcego wywiadu

(Dokończenie ze str. 1-2)
stytucja, gdzie zmienia się minister, ale nie zmienia się ministerstwo. Uważaliśmy, że jesteśmy zabezpieczeni i przystąpiliśmy do ścisłej współpracy.

Wyjeżdżając do kraju, Mikołajczyk pozostawił wytyczne komite- towi 3-ch — które polegały na zapewnieniu mu środków finansowych i jak największego poparcia w kraju. W ten sposób na nas spadły te obowiązki, które Mikołajczyk określił: „Wy sobie jesteście tych 3-ch mądrych, wybiercie sobie metody działania i rozważcie te zagadnienia tak, jak będziecie mogli, to znaczy pieniądze, propaganda w kraju i propagandę na emigracji”. Na pytanie przewodniczącego oskarżony przyznał, że zdawał sobie sprawę, że są agentura angielska albo amerykańska i liczył się z tym, że od wpływów tych się nie uchronią.

Na pytanie jednego z sędziów, ty- czące się funduszu „Drawa”, oskar- żony wyjaśnia cel funduszu „Dra- wa”: „Fundusz „Drawa” to jest za- gadnienie nazwy. To są właśnie wszystkie pieniądze oddziału VI, które ja byłem w stanie upłynić na rzecz komitetu. To nie była nigdy suma ścisła. Dlatego, że ciągle z tej resztki rwałem, gdzie się tylko dało. Z drugiej strony Anders od- łączył część, po tym gen. Kopański każe oddać część dla Boksztanina, a więc ta „Drawa” była ciągle zmie- nna. Była nazwą wszelkich walorów, które były stale w dyspozycji ko- mitetu i ta suma przez komitet mia- ła być użyta na wszystkie zadania związane z działalnością komitetu”.

Śpiegowska sieć

W dalszym ciągu swych zeznań na żądanie przewodniczącego osk. Utnik charakteryzuje działalność „Helu”, „Mocodawca” w dalszym ciągu był gen. Kopański. W dalszym ciągu również musimy się liczyć z istnieniem rzędu emigracyjnego, z którym nie możemy całkowicie zer- wać, by nie spotkać się z trudno-ściami ze strony rządu, jak i jego zwolenników. Następnym mocodaw- cą jest Mikołajczyk, który wyjeżdża do kraju i z nim musi być ustalo- ne zadania, sposoby porozumiewa- nia się, dalsza współpraca. Te ze- wnętrne kontakty obejmują też. Rola moja — zeznaje oskarżony — ograniczała się tu przede wszyst- kim do doboru ludzi z pozostałego personelu oddziału VI. Równocześnie trzeba było porobić cały szereg pocągów, zmierzających do zakon- spirowania funduszy, które dołą- dżone były na bazach i znajdo- wały się pod kontrolą czynników emigracyjnych.

„Po listopadzie 1944 roku zdecy- dowałem, że akcja „nie” może się nie udać i wobec tego trzeba szukać nowych możliwości działa- nia na terenie kraju. Jedną z nich, to jest stare środowisko akowskie, czy to w postaci komórek „nie”, czy też b. komend akowskich, które „Hel” musi sobie podporzą- dować. Po aresztowaniu Okulickie- go, przy pomocy Rzepeckiego udaje się to wszystko skłócić i stworzyć organizację, która otrzymuje z Lon- dynu nazwę „delegatury sił zbroj- nych na kraj”.

„Drugą możliwością, było tworze- nie nowych organizacji, czy nowych komórek. Wobec protestu Okulic- kiego, który nie chciał zgodzić się na tworzenie nowej organizacji, Nowicki stanął wobec trudności, że nie ma na terenie kraju odpo- wiednich placówek, które mogłyby przejąć, musiał więc sam je twor-zyć. Wobec tego opracowano plan sieci korespondentów”.

Ścisła współpraca podziemia z Mikołajczykiem

„Jeśli chodzi o kwestię łączności — kontynuuję swe zeznania oskar- żony — to była bezpośrednia łącz- ność radiowa, łączność przez kurie- row, łączność na placówkę zagra- niczną, na Szwecję, Niemcy, Paryż, zależnie od możliwości. Omawiając zadania „Helu”, oskarżony stwierd- za, iż z punktu widzenia potrzeb Mikołajczyka, głównego mocodaw- cy, najważniejszą sprawą była pro- paganda promikolajczykowska, za- pewnienie poparcia podziemia dla Mikołajczyka pod każdym wzglę- dem, a m. in. wytworzenie nastro- jów przychylnych dla Mikołajczyka i wytworzenie nastrojów depresyj- nych wśród zwolenników PPR, a na- wet stosowanie wobec nich pewne- go rodzaju nacisku i groźb. Instruk- cje nie wyklucały terroru, tak że w wykonaniu mogło się to przero- dzić w ostre starcia lokalne. Cho- dziło również o to, by przygotować ekipy ochronne na sam czas wy- borów. Był też i drugi dział zadań, który stawał drugim mocodawcą „Helu” — Kopański. Kopański miał coraz większe wymagania, związane z jego współpracą z Anglikami, a zotem z całkowitą służbą u Angli-

ków. Wymagania te szły w kierunku prowadzenia akcji wywiadowczej, dostarczania wiadomości „Hel” po- szedł po linii prowadzenia wywia- du”.

Wkrótce nie wystarczyła sama ak- cja „Helu”, trzeba było organizo- wać inne możliwości zdobywania wiadomości. Z inicjatyw Tatar — niezależnie od „Helu” — powstała na terenie Niemiec placówka Gar- lickiego. Opierała się ona na lu- dziach, którzy już wyszli z podzie- mia i którzy zdążyli uplasować się w nowej rzeczywistości czy to w aparacie państwowym czy w wojs- ku.

Równocześnie postawiono Rzepe- kiemu zadanie utworzenia sieci ko- respondentów. Była mowa o Bok- sztaninie, który był człowiekiem pewnym, była mowa o Hermanie, jako o jednym z tych, którzy będą- sie nadawali do tworzenia siatki „ko- respondentów” i mógł być jednym z jej organizatorów.

Materiały, jakie w tym czasie na- pływaly do „Helu”, pochodziły pre- dewszystkim z sieci radiowej lub odbierane były za pośrednictwem placówki w Niemczech drogą ku- rierską. Napływało tego materiału dość sporo. Zjawiali się również na oddziale likwidacyjnym oddziału VI ludzie z dawnej dwójki AK. Tych ludzi przejmowała placówka w Niemczech i w zależności od waż- ności tych wysłanników wciągani oni byli do oddziału II w Londynie. Tam, jeśli nadawali się do pracy wywiadowczej, to oddział II wysyłał ich z powrotem. W przeciwnym ra- zie odbierano od nich materiały, a ich umieszczano na terenie obozu uciekinierów w Niemczech.

Omawiając sprawę pomocy finan- sowej dla Mikołajczyka, oskarżony stwierdza, iż pomoc ta szła za po- średnictwem Libermanowej, z którą upoważniony był do kontaktowania się Tatar i Nowicki.

„Ogólna suma pomocy finansowej dla Mikołajczyka, o ile pamiętam — stwierdza oskarżony — wyniosła 270 tys. dolarów, zaś pomoc dla PPS, dla Żulawskiego, wyniosła 10 tys. dolarów”.

Na pytanie przewodniczącego, w jaki sposób zorganizowana została akcja nasyłania ludzi do kraju — do aparatu państwowego i do wojs- ka, oskarżony wyjaśnia w dłuższym wywodzie, że część ludzi wysyłano do kraju w ramach zwykłej repa- tracji, część zaś za pośrednictwem Kuropieskiej, a później Chojnańskiego, jako oficerów, którzy zgłosili chęć służby w Wojsku Polskim. Przy tym niektórych oficerów, jak Malczew- skiego czy Wacka werbowano do organizacji i dawano specjalne zlece- nia. Wszystkich nastawiano, by po powrocie do kraju weszli do PSL. Liczono na to, że większość z nich będzie przydatna w charakte- rze przyszłych członków PSL, zwa- żanych jak gdyby starą zależnością od Mikołajczyka, jako premiera rzą- du londyńskiego.

Wyborcze rozczarowanie

„Współpraca z Mikołajczykiem — zeznaje Utnik — jeśli chodzi o ko- mitet, trwała do przegranej Miko- łajczyka w wyborach. Współpraca ta zaczyna się jednak psuć znacznie wcześniej, ponieważ liczone się z przegrana Mikołajczyka. Będąc w Niemczech — mówił oskarżony — zetknąłem się z kapitanem Podo- skim, związanym z „Helem”, który pod pretekstem transportu unrow- skiego dostał się do kraju i był w Krakowie — rozmawiał z kimś z kurii krakowskiej. On pierwszy przyniósł wiadomość, że Mikołaj- czyk przegra w wyborach dlatego, że nie ma zbyt dużego poparcia wśród społeczeństwa. Gdy przyje- chałem z tymi wiadomościami do Londynu, rozpocząłem na komitecie od razu akcję krytycznego usosun- kowania się do Mikołajczyka, od- stawiania tezy, że jednak Mikołaj- czyk nie reprezentuje większości, wobec tego my jesteśmy na błędnej platformie politycznej. Związaliśmy się z Mikołajczykiem, bo trzeba było do kogoś się dołączyć, ale zio- bliśmy błąd i zaczęliśmy się z tego błędu wycofywać”.

Już uprzednio nawiązał oskarżo- ny kontakty z Kuropieską, który przekonał go o możliwości powrotu do kraju, na co oskarżony zgodził się w końcu listopada 1945 r. Kuropie- ska informował oskarżonego, iż ma już kontakty z Tatarem i nama- wiał, by komitet powziął decyzję i przeszedł do współpracy z gen. Spy- chalskim. Zasady tej współpracy sprecyzowane zostały w rozmowie z Kuropieską, jednym z wyższych urzędników MSZ i oskarżonym Utnikiem, jako program grupy rozla- mowej w PPR, która dąży do tego, aby objąć władzę.

Następnie oskarżony zeznaje o pobycie gen. Mossora w Londynie. Twierdzi, że o wizycie tej dowie- dział się od Kuropieskiej, który poin- formował oskarżonego o rozmowie

Dalszy ciąg zeznań osk. Utnika

Mossora z Tatarem na temat powro- tu do kraju i współpracy z gen. Spy- chalskim. Doszli oni wówczas do ja- kiegoś porozumienia”. W parę dni później — kontynuuje swe zeznania oskarżony — gen Tatar poruszył sprawę spotkania z gen. Mossorem na komitecie. Stwierdził on, że Mos- sor wskazywał, iż Mikołajczyk prze- grywa i że należy szukać platformy w ruchu robotniczym, a nie w PSL”.

— Do Londynu — zeznaje oskar- żony — przyjechał Kulerski, jeden z sekretarzy Mikołajczyka, z punk- tu widzenia władz polskich nielegal- nie, bowiem postarł się o wizę an- gelską poufnie. Kulerski przywiózł żądanie Mikołajczyka przesłania pie- niędzy. Wspominał on również o wyborach i mówił, że w razie prze- granej, trzeba przejść do opozycji, rozpocząć robotę na długą falę, tre- ba powrócić do kraju i przystąpić do środowiska antykomunistyczne- go, do środowiska AK”.

Wracając do sprawy stosunku Ta- tara do Mikołajczyka, oskarżony stwierdza, że Tatar przyznał mu fa- cję, że w razie przegranej Miko- łajczyka w wyborach, trzeba się z nim rozstać, bo niewiadomo, „czy Mikołajczyk nie przekształcił się w polityka w większej skali w drobna- tylko agenturkę”. Jest inny styan- dar — kontynuuje oskarżony — są inne hasła, ale cele właściwie są bardzo bliskie. Mikołajczyk repre- zentował chęć stworzenia republiki burżuazyjnej, zaś grupa, którą wska- zywał Kuropieska, reprezentuje chęć stworzenia tej republiki bur- żuazyjnej, jeśli nie w pierwszej, to w drugiej lub trzeciej fazie. Przed po- wzięciem ostatecznej decyzji Tatar pragnął poradzić się Kirchmayera, któremu bezwzględnie wierzył.

Kierunek na Spychalskiego

W końcu 1946 roku, względnie na początku 1947 — zamierzania te za- częły przybierać realne kształty. Zdecydowano się ostatecznie pójść po linii wojskowej poprzez Kuropie- skę i wiceministra Spychalskie- go.

W początkach maja 1947 r. po- przez Chojneckiego przyszło zawiad- omienie, że jeden z członków ko- mitetu może przyjechać do Warsza- wy i będzie przyjęty przez gen. Spychalskiego. Postanowiono, iż po- jedzie Tatar. Została wtedy zadecy- dowana kwestia przekazania FON, jako pretekstu stwarzającego dobrą atmosferę dla naszych rozmów w Warszawie. Opiekę nad Tatarem w kraju gwarantował gen. Spychalski. Przed swym wyjazdem Tatar uzgod- nił kwestię wyjazdu z Kopańskim. Kopański postawił przed Tatarem sprawę, że jeśli osiągnie poważne sukcesy w rozmowach, to Kopański interesuje się sprawą powrotu i kwestii tej nie należy traktować na płaszczyźnie jedynie naszego ko- mitetu. Jeśli jest gwarancją powrotu dla takich ludzi, jak Tatar, to mo- gą wrócić i inni, jak Maczek i Sos- nowski.

„Tatar — stwierdza oskarżony — przytaczał opinię Hankeya na temat sytuacji międzynarodowej i przyta- czał plan polityki brytyjskiej na najbliższy okres. Według tej opinii polityka brytyjska dążyła do tego, by osłabić wpływy Związku Radzie- ckiego w Europie Środkowej i u- możliwić ruchy w Europie Środko- wej w państwach demokracji ludo- wej, by stworzyć taką sytuację, jak- ą zaistniała w Jugosławii”. Była mowa o Czechosławii i o Polsce, że trzeba stworzyć tam takie warun- ki, które by doprowadziły do sytu- acji Jugosławii. Hankey został poin- formowany o celach wyjazdu Ta- tara. Ze strony Anglików nie było się czego obawiać. Jak wynikało z informacji, które przenikały nawet do prasy brytyjskiej, w okresie gdzieś około 48 roku zaistniała w Polsce i innych krajach demokracji ludowej warunki, umożliwiające os- sunięcie komunistów od władzy. Nie było precyzowane, czy to będą rewolucje, czy to będzie droga za- machów stanu, czy powstań. Jak myśmy to rozumieli te warunki zbie- gną się z połączeniem PPR z PPS, które, jak liczyło się, dałoby zmocnie- nie prawicy. Wyglądało na to, że w roku 1948 nastąpiłby opowanie- władzy przez grupę, którą dla nas reprezentował gen. Spychalski”.

Tatar wyjechał z Londynu 18 lub 19 lipca, wrócił zaś przy końcu sierpnia. Po powrocie Tatar — ze- znaje oskarżony — „odbyły się dwa zebrania w składzie nas trzech i w czasie tych zebrań Tatar poruszył sprawę rozmów oficjalnych, a jed-nocześnie poruszył zagadnienia pra- cy i współpracy z gen. Spychalskim. Wtedy sprawa ta dla mnie była dość jasno postawiona, że rozmow- by, wymiana poglądów nastąpiła, nastąpiła zgoda co do współdzia-

nia, nastąpiła zgoda co do podpo- rzadkowania się dyrektywom przez organizację konspiracyjną, że zo- stało wytworzone kierownictwo kra- jowe, a komitet staje się jak gdyby tylko ekspozyturą likwidującą, — że tutaj kontakty zostają ustalone w ten sposób, iż większość porozu- mień i możliwości kontaktowania zo- staje tylko w rękach Tatar, że ko- mitet jest przeznaczony jak gdyby tylko do likwidacji”.

Na pytanie jednego z ławników, jakie polecenia otrzymała konspira- cja w kraju od osk. Tatar, oskar- żony oświadczył, iż z relacji Ta- tara, jakie złożył na komitecie, wy- wnioskował, iż Kirchmayer posiada w Warszawie i w Łodzi grupy ludzi, z którymi współpracuje i przy po- mocy których uzyskuje informacje przekazuje do Tatar. Kirchmayer został zawiadomiony o podjęciu przez komitet trzech współpracy z gen. Spychalskim.

Po tych zeznaniach oskarżonego przewodniczący sądu zarządził prze- rwać.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony Utnik odpowiadał na py- tania prokuratora.

Opisując przebieg swej działalno- ci na stanowisku zastępcy szefa od- działu VI, tzw. sztabu głównego w Londynie, oskarżony stwierdził, że dostał się na to stanowisko dzięki pomocy „prezydenta” Raczewicza w 1943 roku — po śmierci gen. Si- korskiego. Zasłużył się Raczewi- czowi tym, że uprzednio, jako za- fany jego człowiek, umożliwił mu wbrew woli generała Sikorskiego bezpośrednie kontakty ze skoczka- mi spadochronowymi, którzy uda- wali się do kraju. W ten sposób Raczewicz uzyskał możliwość bez- pośredniego kontaktowania się z podziemiem w kraju.

Kamrat Doboszyńskiego

Równocześnie oskarżony, będąc od 1942 r. członkiem ONR-u dostar- czał kierownictwu ONR a mianowi- cie Doboszyńskiemu (agentowi wy- wiadu niemieckiego), Harusewiczo- wi, Demideckiemu i innym infor- macji o zamierzeniach Armii Krajowej w związku ze zbliżaniem się Armii Radzieckiej. Doboszyńskiego szcze- gólnie interesowała kwestia pow- stania zbrojnego, planowanego przez delegaturę rządu londyńskiego i sztabu głównego. Oskarżony poin- formował m. in. Doboszyńskiego o treści uchwały rządowej zawierają- cej zalecenia dla AK. Informował również Doboszyńskiego o planach pertraktacji Mikołajczyka ze Związ- kiem Radzieckim. Utnik brał rów- nież udział w zebraniach, tworzonej przez Doboszyńskiego na terenie e- migracji, laszystowskiej prohibi- rowskiej organizacji pod nazwą PPN.

W tym samym czasie Utnik współ- pracuje ściśle z Intelligence Service. W ścisłym kontakcie z Anglikami pozostają również inni oficerowie VI oddziału.

Niektórzy z nich — jak twierdzi oskarżony — byli nawet etatowymi pracownikami Intelligence Service.

W służbie imperialistycznego wywiadu

Oskarżony wyjaśnia dalej, że w tym czasie był także członkiem tzw. NID-u, konspiracyjnej organizacji neosanacyjnej, utworzonej spośród stronników Raczewicza.

Na terenie wojska emigracyjnego działała filia tej organizacji pod nazwą NIW. Do NIW należało wie- lu oficerów oddziału VI. Grupa NID i NIW szczykowała się do objęcia władzy po powrocie do kraju.

Członkowie obu tych organizacji dostarczali Raczewiczowi pouf- nych informacji dotyczących roz- grywek różnych klik w emigracji- nym rządzie. Niektórzy informowa- li Raczewicza, a niektórzy wprost Foreign Office.

Oskarżony zeznaje następnie, o działalności wywiadowczej VI od- działu, przyznając, że raporty nad- chodzące z kraju przekazywane by- ły SOE i innym placówkom Intelli- gence Service.

Prok.: Do jakiego oddziału sztabu przychodziły informacje, dotyczące Armii Radzieckiej i Wojska Polskie- go w okresie działań wojennych.

Osk.: Do wydziału VI, tak jak wszystko co z kraju przychodziło w tym czasie.

Prok.: Co oskarżony wie o siatce wywiadowczej pn. „Wachlarz”?

Oskarżony odpowiada, że siatka wywiadowcza pn. „Wachlarz” zo- stała stworzona z inicjatywy an- gelskiego SOE, na przełomie lat 1941/42, jako organizacja wywia- dowcza wysuwająca się poza teren objęte organizacją AK i działająca

na terenach radzieckich. Akcja ta rozwinęła się dosyć szeroko. Wyda- no na to około 3 milionów dolarów, dostarczonych przez Anglików. „Były zorganizowane trzy ekspozy- tury — mówi oskarżony — w Miń- sku, Kijowie i jeszcze gdzieś”. Or- ganizacja ta działała w pełni w czasie, gdy Tatar był w komendzie głównej AK w kraju.

Wiadomości wywiadowcze „Wa- chlarza” — zeznaje dalej Utnik — przychodziły do oddziału VI, skąd przesyłano je za pośrednictwem „dwójki” do Intelligence Service.

Prok.: Ten „Wachlarz” to była siatka obsługiwana siłami AK na rzecz sztabu angielskiego?

Osk.: Tak jest.

Oskarżony twierdzi, że placówki te wizytował Tatar wraz z Herma- nem.

Dalsza część zeznań Utnika do- tyczyła tzw. instrukcji nr 10-410, opracowanej przez oskarżonych Ta- tara, Nowickiego i Utnika, a za- twierdzonej przez gen. Kopańskiego w listopadzie 1944 roku.

Prok.: Jaka była treść tej instruk- cji?

Osk.: Instrukcja dotyczyła kwe- stii zachowania się AK na wypa- dek wyzwolenia terenów przez Ar- mię Radziecką. M. in. nakazywała nieujawnianie się, zaminowanie sprzętu, broni, pozostawienie ko- mórek, szkieletów, które by da- łyby utrzymywały łączność z Londy- nem.

Prok.: A co instrukcja ta mówiła o wywiadzie?

Oddział VI zmienia się w „Hel”

Oskarżony przedstawia następnie okoliczności, w jakich oddział VI zreorganizowany został na komór- kę „Hel”. „Hel” przejął wszystkie placówki zagraniczne oddziału VI, a ponadto utworzone zostały nowe. Np. placówka w Sztokholmie funk- cjonowała aż do roku 1946. Placów- ka sztokholmska „była nastawiona na szerokie zadania łączności z krajem, bezpośrednio przez morze, przez Danię i nawet przez dawny teren państw bałtyckich”.

Członkowie „Helu” uzgadniali swą działalność ze szwedzkim wywia- dem.

Następnie prokurator pyta oskar- żonego Utnika: czy oskarżony zna to pudełko, które znajduje się na stole?

Oskarżony: To jest kartoteka personalna „Helu”.

Obejmuje ona wszystkich pra- cowników związanych z „Helem”. W kartotece znajdują się dane wszystkich ludzi na placówkach, następnie dane kurierów wysyła- nych do kraju, względnie przycho- dzących z kraju.

Co oskarżonemu jest wiadomo o

Agentura wywiadowcza w Wojsku Polskim

Prok.: Kiedy i w jakich okolicz- nościach postawione było przed Ta- tarem zagadnienie stworzenia agen- tury wywiadowczej w W. P.?

Osk.: To było latem 1945 roku przed wyjazdem gen. Tatar do Niemiec. Chodziło o to, aby przy pomocy oficerów przedwojennych zorganizować wywiad w W. P. Wie- dzieliśmy wtedy, że Kirchmayer jest już w kraju w W. P. Ta siatka wy- wiadowcza miała być podporządko- wana personalnie Tatarowi.

Chodziło o informacje dotyczące organizacji, personalistów, następnie warunków i nastrojów w wojsku, wpływów PPR i PPS w wojsku.

Utnik zeznaje dalej, że oskarżony Tatar podczas pobytu w Szkocji zajmował się namawianiem do re- patriacji ludzi, którzy mieli współ- pracować z Mikołajczykiem, a rów-nocześnie zasilili konspiracyjną siat- kę Kirchmayera. Oskarżony słysz- ał, że w tym czasie w skład kie- rownictwa spisku Kirchmayera wchodził. Pluta-Czachowski, osk. Roman, a następnie osk. Mossor i Rzepecki.

Oskarżony zeznaje, że podczas bytności w Londynie Mossor poin- formował Tatar o sytuacji w wojs- ku, określając ją jako korzystną dla oficerów przedwojennych, dzie- ki poparciu gen. Spychalskiego. Stwierdził, że z Mikołajczykiem „jest źle”, że przegra i że należało- by więc wobec tego odejść od Mi- kołajczyka i „przejść na inną plat- formę”.

Odnosnie osoby osk. Romana — Utnik stwierdza, że z polecenia osk. Tatar został on przerzucony do spisku Kirchmayera.

Ostatnie pytania prokuratora do- tyczyły współpracy oskarżonego z Mikołajczykiem. Utnik oświadczył, że Mikołajczykowi przesłano 270 tys. dolarów i 10 tys. dolarów —

Osk.: Nakazywała utrzymywanie łączności z Londynem i przekazy- wanie wiadomości.

Instrukcja ta miała dwie części, jedna dotyczyła terenów wyzwolo- nych, druga — okupowanych jesz- cze przez hitlerowców.

Instrukcja została wydana dla wzmocnienia akcji „Nie”, której celem było prowadzenie walki prze- ciwko Związkiowi Radzieckiemu i władzy ludowej.

Akcją „Nie” kierował komitet trzech — za pośrednictwem oddzia- łu VI-go.

Za amerykańskie dolary

Odnosnie finansowania oddziału VI oskarżony zeznaje, że oprócz dolarów otrzymanych od Amery- kanów, zasadniczy budżet partii był na funtach otrzymywanych od Anglików.

Dalsze pytania prokuratora doty- czyły wyposażenia oddziału VI w sprzęt przeznaczony do utrzymywa- nia łączności. Oddział VI dyspono- wał wielką ilością radiostacji nad- dawco - odbiorczych. Po wyzwole- niu Polski oddział VI zorganizował tzw. radiową sieć „n”. Miała ona za- stąpić sieć akowską innymi aparata- mi, przeznaczonymi dla powsta- jących komórek akcji „Nie”. Ogromna część tych radiostacji dzia- łała na terenach wyzwolonych. Dla zainstalowania swej działalności, starł się przejąć radziecki sposób nadawania.

„Prostym”, kto go wysłał i kiedy? — pyta prokurator, wyjmując jedną z kart.

Osk.: Ja go wysłałem na jesień 1944 roku. Został zrzucony z całą swoją ekipą gdzieś w rejonie Wado- wic. Teren był jeszcze wtedy zajęty przez Niemców. Miał on przesuwać się w rejon Krakowa, wybrać so- bie odpowiedni teren, przeczekać przejście frontu i uruchomić placów- kę informacyjno - wywiadowczą. Miał bezpośrednią łączność z Lon- dynem.

W ten lub podobny sposób skie- rowano do Polski Ludowej i innych wywiadowców.

W tym okresie przetrzymywanie ludzi przeznaczonych do wywiadu na te- renach wyzwolonych ułatwiał Per- kins, oficer Intelligence Service. Za pośrednictwem kurierów „Helu” Ko- pański prowadził korespondencję z Rzepeckim oraz Olechnowiczem, do- wódcą konspiracyjnej grupy wileń- skiej AK. Olechnowicz otrzymał poważniejsze sumy pieniężne z Lon- dynu, przeznaczone na zakonser- wowanie swojego sztabu, który prze- kształcił się w siatkę wywiadowczą.

za pośrednictwem Mikołajczyka — dla Żulawskiego. Niezależnie od tego przesłano 2 tys. funtów na broszury szkalujące referendum i wybory. Pieniądze te wysłał No- wicki za pośrednictwem niejakej Libermanowej, która — jak przy- puszcza oskarżony — przekazała je poprzez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych i ambasadę brytyjską w Warszawie.

Pod kierownictwem Intelligence Service

Odnosnie współpracy Utnika z In- telligence Service, prokurator od- czytał zeznania oskarżonego złożone w śledztwie, z których wynika, iż oskarżony zwerbowany został do wywiadu brytyjskiego przez ppłk. Wilkisona i Perkinsa i pełnił tam funkcję agenta.

Następnie prokurator pyta o kontakty oskarżonego z oficerem Intelligence Service ppłk. Wilkin- sonem.

Oskarżony stwierdza, że z ppłk. Wilkisonem utrzymywał stosunki służbowe, jako z kierownikiem sek- cji SOE, przybudówki Intelligence Service. Wilkison był początko- wo szefem sekcji środkowo-euro- pejskiej, współpracującej z oddzia- łem VI a w 1944 r. został przerzu- cony na teren Jugosławii.

W tym czasie był specjalistą „na Polskę”, tak jak Wilkison „na Jugosławię”.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Utnik odpowiadał na pytania obroń- ców. W odpowiedziach swych oskarżony starał się sugerować, że należał do grupy młodych oficerów emigracyjnych, którzy przeciwsta- wiali się starszyźnie sztabowej, u- ważając, iż jedną z przyczyn klęski wrześniowej była nieudolność star- szych dowódców.

Ciekawe muzeum w Szklarskiej Porębie Kryształy młodej »Józefiny« są dobrze znane na świecie

Tajemnice magicznych kamieni zostały rozwiązane

SZKLARSKA PORĘBA znana jest w Polsce jako piękna miejscowość klimatyczna. Niewielu jednak, nawet przebywających w niej wczasowiczów, zastanawia się nad jej nazwą. A nazwa ta jest ściśle uzasadniona. Przymiotnik „szklarska” pochodzi od szklarzy, którzy od wielu lat wyrabiali tu przeszliście szkło kryształowe — a rzeczownik Poręba od zębów górskich, które powstawały na skutek wyrębu drzewa dla hutniczych pieców hut kryształów „Józefina”.

Kolbiel żywy region sztuki ludowej Ciekawe odkrycie Ministerstwa Kultury i Sztuki

CIEKAWEGO odkrycia dokonali badacze sztuki ludowej w okolicy Kolbieli.

Jak się okazało, w miejscowości tej, oddalonej o 30 km od Warszawy w kierunku Mińska Mazowieckiego zachował się najczystszy styl sztuki ludowej regionu mazowieckiego, charakterystyczny dla Centralnego Mazowsza. Region Kolbiel jest tym ciekawszy, że zachowały się w nim obok oryginalnych strojów i samorodnych elementów zdobniczych, przejawiających się w sprzętach, wycinankach, wzorach tkanin oraz haftach, również nie są one obrzuty ludowe — pieśni, tańce i wiewki tradycje kulturalne.

To odkrycie Ministerstwa Kultury i Sztuki wpłynęło na wzbogacenie motywów naszego artystycznego przemysłu ludowego, dało ono również bogaty materiał, który będzie wykorzystany przez Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

W dniu 29 bm. w Kolbieniu otwarta będzie wystawa połączona z konkursem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Konkurs ten wytypuje najzdolniejszych artystów ludowych, nad którymi Ministerstwo obejmie opiekę.

Konkurs cieszy się ogromną popularnością wśród mieszkańców Kolbieli, którzy od dłuższego czasu gromadzą i przygotowują eksponaty wystawowe. (gr)

Na marginesie

DZIENNIKARZE angielscy interpelują ministra marynarki w sprawie bezprawnej rewizji polskich statków.

— Musielimy tak postąpić, gdyż tego wymaga umowa, która musimy lojalnie respektować. — Odpowiada minister.

— Jaka umowa?

— Miedzy nami a Waszyngtonem, że będziemy ściśle wykonywać rozkazy amerykańskie. (zg)

Jeszcze moment i wędruje ona do stałe oblanej wodą formy drewnianej. Po „odprężeniu” w piecyku gazowym kryształ o brzydkich porysowanych ścianach przechodzi do szklarni, gdzie otrzymuje przyzwyczajony wygląd. Stąd wędruje do kreslarni.

Kreslarki wytwarzają na nim linie przyszłych wzorów. Drobnolotka siateczka pokrywa cały kryształ o lekkim fioletowym, tak bardzo poszukiwanym przez znawców, odcieniu. Teraz zaczyna się rzeźbienie, zwane w języku hutników „kuglerstwem”.

Kryształ broni się przed nacięciami. Jęczy, piszczy, trzeszczy. Gdy wychodzi z kuglarni jest znatowiały. Kolor otrzymuje z powrotem w kąpiel kwasu fluorosiarkowego.

Dalsza wędrowka to kontrola i pakownia.

NOWE KADRY

W HUCIE szkła kryształowego „Józefina” w Szklarskiej Porębie pracują przeważnie młodzi ludzie. Można ich spotkać przy piecu hutniczym, w rzeźbarni i innych działach produkcji. Oni to myślą nad dalszą rozbudową swej pracy, nad huciem kryształów, którego produkcja ma wrosnąć bardzo poważnie w Planie 6-letnim.

Kryształ młodej „Józefiny” są dobrze znane w świecie i bardzo poszukiwane. Założa myśli jednak wciąż o dalszym doskonaleniu produkcji. Powstają nowe wzory. Ostatecznie kierownik techniczny huty M. Rosiński otrzymał II nagrodę Ministerstwa Przemysłu i Lekkiego za 55 nowych wzorów na kryształ.

„Józefina” przeżywa obecnie swoją drugą młodość — mówią niekiedy robotnicy. W słowach tych jest wiele prawdy.

Zb. Fin

W Nowej Hucie padł nowy rekord mura rski

TROJKA murarska z Nowej Huty z młodzieżowym przodownikiem pracy Piotrem Ożańskim na czele, ustanowiła nowy rekord murarski.

Ożański i dwaj podrečni Ryszard Labuz i Emanuel Zielonka — junacy SP, pragnąc uciec III Złot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, postanowili pobić dotychczasowy rekord w murarce ze spółowej na terenie Nowej Huty.

W ciągu ośmiu godzin pracy młodzi junacy wspólnie z P. Ożańskim ułożyli 66.88 m sześciu muru. Wykonując 838 proc. normy. Obliczenia komisji sędziowskiej wykazały, że młodzi przodownicy, budując mur piwniczny w bloku nr 1 na osiedlu A-Zachód, ułożyli 26.740 sztuk cegieł, ustanawiając nowy rekord Nowej Huty w murarce zespołowej.



O NAJSTARSZYCH aptekach na Dolnym Śląsku dowiadujemy się z artykułu Włodzimierza Witolda Głowackiego w „Zaraniu Śląskim”.

Dnia 7 marca 1685 r. cesarz Leopold I zezwolił Kasprovi Hanke, który odznaczył się w czasie obrony Wiednia jako wzorowy lekarz, na otwarcie we Wrocławiu apteki „Pod Eskulapem”. W 1701 roku znajdowało się w tym mieście 5 aptek (Wrocław liczył wówczas 40 tys. mieszkańców).

Najstarsze apteki powstały jednak nie we Wrocławiu, ale w Świdnicy. Pierwsza apteka powstała tam już w 1248 r., druga założono w 1264 r. W innych miastach Dolnego Śląska apteki powstały w następujących latach: w Świebodzinie w 1279 r., w Głogowie w 1281 r. (zezwolenie wydał książę wrocławski Henryk IV Prawy), we Wrocławiu w 1287 roku (znane jest nawet nazwisko aptekarza — Apothecarius Heyno, Henryk), w Zgorzeliu w 1305 r., znów we Wrocławiu w 1320 r., w Świdnicy w 1376 r., w Lubaniu w 1398 r.

W POŁOWIE XVII w. rozwinął się w Karkonoszach specjalny przemysł farmaceutyczny tzw. „labrantów”. Byli to niediplomowani lekarze, którzy przyrządzali z ziół, korzeni i roślin leczniczych, w jakie obfitują Karkonosze, różnego rodzaju lekarstwa. Siedzioba „labrantów” był przede wszystkim Karpacz. Gdy „labrant” dochodził do coraz większych majątków, zawodowi aptekarze starali się utrudnić im wykonywanie pracy i liźba „labrantów” poczęła maleć. Ostatni „labrant” zmarł w Karpaczu w marcu 1864 r.

Str. 4.

SŁOWO POLSKIE

Jedyny w Europie okaz jelenia dyluwialnego w Muzeum Zoologicznym we Wrocławiu

NA WSTĘPIE mała dygresja. Obywatela, którego przedstawiamy naszym Czytelnikom zardroszcza nam wszystkie muzea zoologiczne z osławionym British Museum na czele. „Cudo” owe znajduje się we wrocławskim Muzeum Zoologicznym przy ul. Sienkiewicza i nosi dźwięczną nazwę „Meso plodonbleus”. Nauka zna tylko 13 wypadków schwymania tego potwornego ssaka, żyjącego w Morzu Północnym.

W ogóle niewielu tylko mieszkańców Wrocławia zdaje sobie sprawę jakie bezcenne eksponaty posiada Wydział Przyrodniczy Uniwersytetu Wrocławskiego.

WSPANIAŁE ZBIORY

OTO np. wspaniałe zachowane szkielet olbrzymiego jelenia z epoki dyluwialnej. Jest to jedyny egzemplarz nie tylko w Polsce, ale również w całej Europie. Dalej mamy doskonale skompletowaną faunę dolnośląską. Czy wiecie, że na Dolny Śląsk lubi czasami przyfrunąć w gościnę mieszkaniec Afryki pelikan z długim dziobem? Tego „dolnoślązaka” w całej swej krainie i urodzie możemy podziwiać w sali poświęconej ptakom.

Wrocławscy zoologowie z dziekanem prof. Sembratem na czele nie zaspokajają się w ciszy swoich pracowni, ale wiedzę swoją łączą ściśle z codziennym bytowaniem człowieka pracy. Trudno w krótkim artykule nakreślić całą działalność wszystkich zakładów, wchodzących w skład Wydziału Przyrodniczego a mianowicie: zoologii ogólnej, Anatomii Porównawczej, Systematyki Zwierząt i Zoogeografii, Fizjologii Zwierząt, Muzeum Zoologicznego i Zakładu Antropo-

logii. Z braku miejsca wymieniamy kilka pozycji, które może najmocniej przemówią do wyobraźni naszych Czytelników.

KOMARY, PLAGA WROCŁAWIA Nr 1

M ILO nam zakomunikować, że zoologowie wrocławscy kończą właśnie badania nad tymi rażąco szkodliwymi dla człowieka naszymi pięknymi letnich wieczorów wrocławskich.

Za czasów faszystowskich Dolny Śląsk uchodził za teren najlepiej opracowany w całym Niemczech i w ogóle w Europie pod względem faunistycznym. Tymczasem kierownik Zakładu Zoogeografii i Systematyki Zwierząt prof. Noskiewicz dokonał szeregu rewelacyjnych odkryć nieznanych w ogóle nauce zwierząt. Swe badania ekologiczne (ekologia nauka o stosunku zwierząt do środowiska) przeprowadza wrocławski zoolog na terenie lasu w Muszkowicach. Innym przykrym sublokatorem stolicy Dolnego Śląska, a raczej dwojma jego odmianami — szczerem wędrownym i śniadym — zajmuje się kierownik zakładu Anatomii Porównawczej — prof. Szarski. A przedstawicielka młodego narybku naukowego, studentka Tymoczka-kówna dokonała ostatnio anatomicznego odkrycia w kończynach szczyrzych, nigdzie dotąd nie opisanego w dziejach zoologii.

Nie są to jedyny badania naukowe na terenie wydziału tak ściśle związane z życiem. Oto np. dr Janiszewska — helmitolog (nauka o pasożytach) opracowuje zagadnienie tasiecmów, a prof. Ruszkowski za przedmiot badań obral sobie szkodnika rolnictwa — stonkę ziemniaczaną. Prof. Heller zajmuje się nie tylko piękną cimą trzępoczącą się nad kwiatami jak koliber, a zwaną mrocznikiem — wilczkomleczkiem, ale również wiele swego cennego czasu poświęca zagadnieniu działalności gruczołu tarczowego i jest włączony w ogólnopolską akcję przeciwwłowa.

PRACE PROF. SEMBRATA

W NAJBLIŻSZYM czasie ukażą się drukiem dwa dzieła prof. Sembrata. Częściowo opublikowane prace pt. „Rozwoje zarodka baronkowego” (drobne robaczki typu dżdżownic) oraz „Rozwój zarodków ukwiału”.

Prof. Sembrat serdecznie zaprasza mieszkańców Wrocławia, którym bliskie są sprawy przyrody do zwiedzania wspaniałego, a tak mało znanego Muzeum Zoologicznego. Wtedy z pewnością nie powtórzą się takie kardynalne błędy, jakie niedawno podała prasa w artykule, opisującym dżunglę podzwrotnikową. Rozległ się chrząst łamanych gałęzi i na polanie podzwrotnikowego lasu wkroczył ogromny ukwiał...

HANNA HOFFMANOWA

10 nowoczesnych
hoteli
robotniczych
buduje się
na Śląsku

NIESTANNIE polepszają się warunki mieszkaniowe robotników śląskich zakładów przemysłowych. Obok nowych osiedli, w których mieszkać będą robotnicy ze swymi rodzinami, przy wielu zakładach pracy buduje się obecnie hotele, przeznaczone dla robotników dojeżdżających do pracy z odległych miejscowości. W budowie znajduje się obecnie 10 hoteli robotniczych, przeznaczonych dla przeszło 3 tys. pracowników hut.

Piękny hotel robotniczy powstaje m. in. przy hucie „Półkój”. 3-piętrowy budynek hotelu o kubaturze około 21 tys. metrów sześciu, będzie posiadał nowoczesne urządzenia wnętrz. Pokoje hotelu będą 1, 2 i 3-osobowe. Obszerna świetlica, biblioteka i czytelnia będzie do dyspozycji robotników w czasie wolnym od pracy.

Hotel stać będzie pośród wielkiego ogrodu.

BUŁAWA



Francuski general Juin został mianowany dowódcą europejskich sił atlantyckich.

Bolesław Prus

(267)

LALKA

do ust, ale czuł ścisłanie w gardle i nudności i postawił kieliszek niekiedy.

W wagonie Starski rozmawiał z panną Izabela.

— No, już daruj, kuzynko — rzekł — ale z takim pospiechem nie wychodzi się z wagonu przy damach.

— Może chory? — odpowiedziała panna Izabela czując jakiś niepokój.

— W każdym razie jest to choroba nietylko niebezpieczna, ale nie cierpiąca zwłoki... Czy każesz sobie co podać kuzynko?

— Niech mi dadzą wody sodowej.

Starski poszedł do bufetu; panna Izabela wyglądała oknem, jej nieokreślony niepokój wzrastał.

„W tym coś jest... — myślała. — Jak on dziwnie wygląda...”

Wokulski z bufetu poszedł na koniec peronu. Kilka razy odetchnął głęboko, napił się wody z beczki, przy której stała jakaś uboga kobieta i paru Żydów. Powoli oprzytomniał, a spostrzegłszy nadkonduktora rzekł:

— Kochany panie, weź do rąk jakiś papier...

— Co to panu?...

— Nic. Weź pan z biura jakiś papier i przed naszym wagonem powiedz, że jest telegram do Wokulskiego.

— Do pana?...

— Tak...

Nadkonduktor mocno się zdziwił, ale poszedł do telegrafu. W parę minut wyszedł z biura i zbliżywszy się do wagonu, w którym siedział par Łęcki z córką zawołał:

Wokulski już nie słyszał dalszej rozmowy; uwagę jego pochłonął inny fakt zmiana, która szybko poczęła odbywać się w nim samym. Gdyby wczoraj powiedziano mu, że będzie niemy świadkiem podobnej rozmowy, nie uwierzyłby; myślałby, że każdy wyraz zabije go albo przyprawi o szaleństwo. Kiedy się to jednak stało, musiał przyznać, że od zdrady, rozczarowania i upokorzeń jest coś gorszego.

Ale co?... Oto — jazda kolejną. Jak ten wagon drży... jak on pedzi!... Drzenie poczęło udzielać się jego nogom, płucom, sercu, mózgowi, w nim samym wszystko drży, każda kosteczka, każde włókno nerwowe...

A ten ped, przez pole nieograniczone niczym, pod ogromnym sklepieniem nieba!... I on musi jechać, nie wiadomo jak jeszcze daleko... może z pięć, może z dziesięć minut!...

Co tam Starski, albo i panna Izabela... Jedno warte drugiego!... Ale ta kolej, ach, ta kolej... to drżenie...

Zdawało mu się, że się rozplacze, że zacznie krzyczeć, że wybieje okno i wyskoczy z wagonu... Gorzej. Zdawało mu się, że będzie błagać Starskiego, aby go ratował...

Przed czym?... Była chwila, że chciał schować się pod ławkę, prosił obecnych, ażeby na nim usiedli, i tak dojechać do stacji...

Zamknął oczy, zaczął zęby, schwylił się rękoma za frędzle obicia; pot wystąpił mu na czoło i spływał po twarzy, a pociąg drżał i pedził... Nareszcie rozległ się świst jeden... i drugi i pociąg zatrzymał się na stacji.

„Jestem ocalony” — pomyślał Wokulski.

Jednocześnie obudził się pan Łęcki.

— Co to za stacja? — spytał Wokulskiego.

— Skierniewice — odpowiedziała panna Izabela.

Konduktor otworzył drzwi. Wokulski zerwał się z siedzenia. Potrącił pana Tomasza, zatoczył się na przeciwną ławkę, potknął się na stopniu i wbiegł do bufetu.

— Wodki!... — zawołał.

Zdziwiona bufetowa podała mu kieliszek. Podniósł go

4
Wschód
Zachód

Spac
Woda
SPACE
tek
stały one
wy deszcz

Trudno
wósc Zaki
sta. Fakt.
plan zuży
wa tego
nie planu
mokra od
wstać.

Brawo
RZADK
Rych
Zakładów
przeżył

Tym raz
lem milie
na jaskół
gospody
szynku, k
uznania d
nia WZG
Obywat
wielu kier
wego żyw
czaj ofiar
Dzięki n
nia gospo
wie, co z
obstuteń
i wstał
ki” składa
ne gratula

Dowód
C OZ TO
— pis
wynalezien
cywilizacji
Ważymy
obwodu, k
Stawowicz
W dniu
drzwiach

ce”. Nawie
ciagnęło
„haktem”
„Spacer
wykorzyst
nie jes
zowania, a
świego po

Przy
o w
po V

P RZYP
dnia 5
Wrocławia
(Muzeum
Wyciecz
Polskie To
Krajowaw
przewodni
udział gór
nicy „Spły
z Katowic

Śladem
W YDZIA
leczne
fons Guzy
na zebrać
Oddz. G
MRN. Pon
kanie, zap
ta utrzyma
pierwszej
dzieżowa.

Pismo p
fismy jak
takie pt.



Spacerkiem
WROCŁAWI

Woda
Spacerki spotkała w czar-
tek przykrość. Nie dość, że
stały one zmoczone przez prawdzi-
wy deszcz, to w dodatku i, równo-
cześnie z deszczem opryskała je soli-
dnie „sława” MPO, która poja-
wiła się niespodziewanie na uli-
cy Traugutta i współzawodniczy-
ła z deszczem w produkowaniu wo-
dy.

Trudno zrozumieć taką nadgorli-
wość Zakładów Oczyszczania Mi-
asta. Fakt, że musi być wykonany
plan zużycia wody nie usprawiedli-
wia tego zjawiska. Bo wykonywa-
nie planu wypuszczaniem wody na
mokre od deszczu ulice nie jest
właściwe.

Brawo
RZADKIE bywają dni, w któ-
rych dyrekcja Wrocławskich
Zakładów Gastronomicznych może
przebrać na tamach naszej spo-
łeczności. Tym bardziej, „Spacer-
kiem” jest niezmiernie miło, jeśli-
kolwiek jakieś „jaskółki”
przyniesie nam coś pożytecznego o
działalności tej, mającej pieczę nad
naszymi żołądkami i instytucji.

Tym razem jednak dostarczyć
ciemy informacji nie była żad-
na jaskółeczka, tylko kierownictwo
gospody „Wagonówka” na Grabi-
szynku, które nie ma wprost słow
uznania dla kierownika zaopatrze-
nia WZG ob. Sulca.

Obywatel ten, według opinii
wielu kierowników punktów maso-
wego żywienia, pracuje nadzwyczaj
ofiarnie i owocnie.

Wobec niemu sprawą zaopatrze-
nia gospod ulega ostatnio popra-
wie, co z kolei wpływa na dobre
obsłużenie konsumentów.

I właśnie w ich imieniu „Spacer-
kiem” składają ob. Sulcowi serdecz-
ne gratulacje. Brawo!

Dowód
CÓŻ TO za wspaniały wynalazek
— pismo! Nie darmo od chwili
wypłynięcia pisma liczymy okres
cywilizacji.

Wzmyśmy choćby Administrację III
obwodu, która mieści się przy ul.
Stawowej 13.

W dniu 31. 7. o godz. 10 na
drzwiach Biura Meldunkowego wid-
niała kartka: „Wró-
ć za 2 godziny”.
Następnie o godz.
12-tej, treść jej u-
legła zmianie: „W
sprawie służbowej
wyślijcie na ulicę
Kolejniczą, zaraz
wróć”.

Inny przykład:
na drzwiach admi-
nistracji cały czas
wisiła kartka tej
treści: „Wyślijcie
na ulicę, zaraz wró-
ć”.

Nawiasem pisząc, to „zaraz”
ciągnęło się przez kilka godzin z
„hakami”.

„Spacerkiem” wydaje się, że takie
wykorzystanie umiejętności pisa-
nia nie jest stwierdzeniem uczy-
niowania, a raczej dowodem niewła-
ściwego pojmowania obowiązków.

Przypominamy o wycieczce po Wrocławiu
PRZYPOMINAMY, że w niedzielę
dnia 5 sierpnia, o godz. 8-jej pra-
gnący zapoznać się z zabytkami
Wrocławia zbierają się przy Ratuszu
(Muzeum Historyczne).

Wycieczkę, organizowaną przez
Polskie Towarzystwo Turystyczno-
Krajoznawcze, obsługuje wytrawny
przewodnik. Ponadto wezmą w niej
udział członkowie z Wąbrzeźna i uczest-
nicy „Spływu kajakowego po Odrze”
z Katowic, Opola, Brzegu i Olawy.

Ślad naszych notatek
WYDZIAŁ Pracy i Pomocy Spo-
łecznej zawiadamia, że ob. Al-
fons Guzy, uprawiający do niedaw-
na zebrać został zatrudniony w
Oddz. Gospodarczym Prezydium
MRN. Posadził otrzymać o mie-
skanie, zapomogę pieniężną na koszt
utrzymania do czasu pobrania
pierwszej pensji oraz zapomogę o-
działową.

Pismo powyższej treści otrzyma-
liśmy jako odpowiedź na naszą no-
tatkę pt. „Indywidualność”.

Odezwały się dzwony katedry wrocławskiej Cenny zabytek kultury polskiej

odbudowany ofiarną pracą robotników i dzięki pomocy Rządu Ludowego

Ubiegłej niedzieli nastąpiło uroczyste otwarcie katedry wrocław-
skiej, która doznała potwornych zniszczeń w czasie wojennych.

Poprawiło się zaopatrzenie miasta w pieczywo

PO UPŁYWIE miesiąca od reor-
ganizacji dotychczasowego sy-
stemu zaopatrzenia Wrocławia w
pieczywo, należy stwierdzić z za-
doleniem, że sytuacja na tym od-
ciśku uległa znacznej poprawie.

Do sporadycznych już wypadków
należy brak białego chleba w godzi-
nach popołudniowych, a nigdzie nie
zanotowano braku pieczywa w pie-
karniach.

Jakoś chleba znacznie się po-
lepszyło a wypadki reklamacji na-
leżą do rzadkości.

Rozmieszczenie punktów pro-
dukcji w pobliżu placówek sprze-
dazy pozwala teraz na dostarczenie
pieczywa do sklepów bez opóźnień
i w należytych ilościach.

Na wyróżnienie zasługują za-
łogi piekarni: Nr. 38 przy ulicy
Czajkowskiego 51 w Brodzi i 21
przy ul. Św. Jerzego.

Od poniedziałku Spółdzielnia Pra-
cy Piekarzy i Cukierników wpro-
wodzi do sprzedaży nowy rodzaj ch-
leba: bardziej smacznej i pożywny od
dotychczasowych.

Mamy tylko jedno zastrzeżenie:
nie spotykamy nigdzie ciastek, które
powinny się ukazać w sezonie let-
nim, a więc jabłeczników, z wiśni-
mi, jagodami itp. (a. g.)

Z Centrali Jajczarsko- Mleczarskiej powstały dwa nowe przedsiębiorstwa

W BIEŻĄCYM roku nastąpił po-
dział Centrali Jajczarsko - Mle-
czarskiej.

Odcinek nabiłowca objął Central-
ny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego.
Zajmuje się on skupem mleka, pro-
dukcją przetworów mlecznych i
sprzedażą detaliczną.

Jednocześnie powstała Centrala
Jajczarsko - Drobiarska.

Głównym zadaniem CDJ jest skup
a następnie rozprowadzanie po pla-
cownikach handlowych jaj i drobiu.
Poza tym w swych zbiorach CDJ
skupuje wszelkiego rodzaju pierze,
które po segregacji i oczyszczeniu
oddaje do sprzedaży detalicznej. (BB)

Zwiększone będą dostawy warzyw i owoców

NIEJEDNOKROTNIEM na szpaltach
„Słowa” poruszałmy najwięk-
szą bolączkę Wrocławia — niedo-
stateczne zaopatrzenie w warzywa
i owoce.

Po przeanalizowaniu błędów,
PSS ześrodkowała obecnie swe
siłki na dostawach warzyw.

Będą one rozprowadzane przez
103 sklepy spożywcze PSS. Ponie-
waż zdarzały się wypadki niepo-
bierania warzyw przez kierowni-
ków niektórych placówek, dyrek-
cja PSS poleciła bezwzględnie
przyjmowanie pełnych dostaw.

Jednocześnie ulegnie znacznej po-
prawie zaopatrzenie mieszkalców
przedmieść w produkty ogrodnicze,
bowiem w dzielnicach robotniczych
PSS otwiera w tych dniach 37 no-
wych placówek owocowo-warzywni-
czych. (BB)

Po sukcesach w stolicy Zespół Opery Dolnośląskiej wrócił do Wrocławia

W TYCH dniach po gościnnych
występach w Warszawie powró-
cił do Wrocławia zespół Opery Do-
lnośląskiej.

W czasie pobytu w stolicy wysta-
wiono 4 razy operę T. Szeligowskie-
go „Bunt Saria” i 2 razy operę St.
Moniuszki „Pani Tęcza”.

Oba występy spotkały się w sto-
licy z niezwykle ciepłym przy-
jęciem przez miłośników muzyki. (ag)

Wiadra, miednice i miski z papieru

DO SKLEPU papirniczego CHPP
mieszczącego się w Rynku nr 47
nadeszły ostatnio miednice, miski itp.
w nowym, starszym wio-
dnie, jak wiadra, miednice, miski itp.

Z określeniem „papierowe” tro-
chę przesadziliśmy. Naczytnia te są
sporządzone z masy drzewnej,
wyściłowane papierem do produk-
cji papieru. Następnie podlegają
one impregnacji, a potem lakiero-
waniu. W rezultacie otrzymuje się
lekkie i mocne naczynia, które z
powodzeniem zastępują dotych-
czas używane — metalowe.

Poza tym w placówce tej można
nabywać kaski przeciwsloneczne.
Wkrótce spodziewane jest nadejście
wanienek dla niemowląt, oraz kub-
ków wykonanych również z masy
drzewnej.

Wiadra, miednice i miski z papieru

DO SKLEPU papirniczego CHPP
mieszczącego się w Rynku nr 47
nadeszły ostatnio miednice, miski itp.
w nowym, starszym wio-
dnie, jak wiadra, miednice, miski itp.

Z określeniem „papierowe” tro-
chę przesadziliśmy. Naczytnia te są
sporządzone z masy drzewnej,
wyściłowane papierem do produk-
cji papieru. Następnie podlegają
one impregnacji, a potem lakiero-
waniu. W rezultacie otrzymuje się
lekkie i mocne naczynia, które z
powodzeniem zastępują dotych-
czas używane — metalowe.

Poza tym w placówce tej można
nabywać kaski przeciwsloneczne.
Wkrótce spodziewane jest nadejście
wanienek dla niemowląt, oraz kub-
ków wykonanych również z masy
drzewnej.



Fragment wnętrza odbudowanej katedry wrocławskiej
St. Wdowiński

Gdy murarze, elektrycy i instalatorzy wykonają zobowiązania Liceum Felczerskie otrzyma piękny gmach

MIESZKANCY Wrocławia pamiętają zapewne zaniedbany dom przy
ul. Stawowej 24. Dziś na awpół zniszczona ruina przemienia
się w nowoczesną budowlę, a przemiana ta jest jednym
najlepszym dowodem, jaką troską i opieką otacza Polska Ludowa naj-
młodszą kadry pracowników służby zdrowia.

Tutaj bowiem w wielkim 4-pięt-
rowym gmachu znajdzie pomiesz-
czenie Państw. Liceum Felczerskie,
którego dotychczasowa przejęciowa
siedziba mieści się w szkole TPD
przy ul. Kłęczkowskiej. W najlep-
szych warunkach higienicznych bę-
dą studiować nasi przyszli pomo-
cnicy lekarzy, na których czeka-
ją już samodzielną stanowiska w spół-
dzielniach produkcyjnych, Państwo-
wych Gospodarstwach Rolnych i
wielkich zakładach przemysłowych.

Ob. Patrzalek, wicedyrektor Lice-
um, opowiada po budowie przed-
stawicielkę „Słowa Polskiego”.
Znajdujemy się właśnie w obry-
mie; sali przeznaczonej na aulę, w
której dnia 1 września odbędzie się
urczystość rozpoczęcia nowego
roku szkolnego. Czy aby termin bę-
dzie dotrzymany?

Kierownicy robót ob. ob. Pakaj i
Kowalczyk — dawny robotnik a o-
becnie drogą awansu społecznego
wysunął i ceniony kierownik —
zapewniają, że gmach będzie odda-
ny w terminie, „zapłaty na ostatni
guzik co do minuty”.

Techniczna Spółdzielnia Pracy
i Związek Branżowy Spółdzielni
Budowlanych zobowiązały się wy-
kończyć gmach na otwarcie no-
wego roku szkolnego. Wszystkie
prace murarskie, ciesielskie, elek-
tryczne i instalatorskie od-
bywają się jednocześnie. I tak w
wygodnych laboratoriach odpo-
wiednie instalacje zakładają ob.
ob. Berciański i Dojlido. Tuż obok
nich pracują elektrycy: ob.
Winiarski i Ryśnik, a terasarzy
Kuliński i Smolter zakładają po-
sadki ze sztucznego kamienia.

Murarze Mrozek i Dytrich dosko-
nale rozumieją, że od wydajności
ich pracy zależy, w jakich war-
unkach studiować będzie nasza
młodzież. Z kobiet pracujących
przy gruntowniu okien na spe-
cjalne wyróżnienie zasługują:
Inga Magda, Marta Wiecha i Hil-
degarda Bazan.

Fronton gmachu zaprojektował
inż. Tokarowski z Centralnego Biu-
ra Projektów, nadając banalnej do
niedawna kamienicy mieszczańskiej
swisty styl. Uważamy, że prace
nad frontonem domu powinny być
ukończone razem z ważnym re-
montem. W ten sposób Wrocław
zyska w nowym gmachu Liceum
Felczerskiego prawdziwą ozdobę,
którą może się pochlubić.

H. Hoff.

Widowiska i imprezy

TEATRY
PAŃSTWA OPERA — nieczynna.
POLSKI — nieczynny.
KAMERALNY — nieczynny.
MŁODEGO WIDZA — godz. 19.30 —
„Wodewil warszawski”.

WYSTAWY
MUZEUM SŁASKIE — pl. Wolewódzki
— Galeria malarstwa polskiego i
sztuki śląskiej; „Techniki szkła ar-
tystycznego”.

ARCHIWUM PAŃSTWA — ul. Gdą-
ska 2 — „Polskość Śląska w doku-
mentach”.

KINA
SŁASK — „Rodzina Sonnenbrück”
(NRD), godz. 16, 18.15 i 20.30.
WARSZAWA — „Śluby kawalerskie”
(radz.), godz. 16, 18.15 i 20.30.
SCALA — „Dziwczyna u źródła” prod.
(radz.), godz. 16, 18.20.
PRZODOWNIK — „Raczej spóźnia się”
(czesk.), godz. 16, 18.20.
POKOJ — „Ucieczka z niewoli” (buig.)
(radz.), godz. 20.
POLONIA — „Młoczenie jest złotem”
(franc.), godz. 16, 18.15 i 20.30.
PIONIER — Aktualność — godz. 13.
„Antoni Iwanowicz gniewa się” (radz.)
godz. 16, 18 i 20.
TECZA — nieczynna.
FAMA — „Bitwa o Stalingrad” ser. II
(radz.), godz. 20.
ROBOTNIK — „Raczej spóźnia się”
(czesk.), godz. 18 i 20.
LETNIE — „Trójka trefi” (czesk.),
godz. 20.30.

NOCNE DYŻURY AFTEK:
SPOŁ. Nr 11 — ul. Witosa 47.
SPOŁ. Nr 3 — Rynek 44.
SPOŁ. Nr 2 — ul. Dąmrota 7.
SPOŁ. Nr 144 — ul. Stalina 10.
SPOŁ. Nr 19 — ul. Średzka 33 (Leśnica)

OSTRE DYŻURY SZPITALI:
KLINICZNY Nr 3 (chirurg).
KLINIKA WERN. IIIA (wewn.)
MIEJSKI Nr 5 (pediatr.).

**1200
odznak SPO
zdobyła Stal**



WCZORAJ pisaliśmy, że koło Ogniwa przy Miejskich Zakładach Wodociągowo-Kanalizacyjnych wznowiło działalność, a jego 16 członków zdobyło w ciągu „Tygodnia Otwartych Boisk” odznaki SPO.

Dziś możemy zakomunikować, że członkowie Zrzeszenia Sportowego Stali okręgu dolnośląskiego zdobyli w ciągu siedmiu miesięcy 1200 odznak SPO mimo, że plan przewidywał do grudnia zdobycie 1400 odznak. Wszystko więc składa się na to, że „stalowcy” poważnie przekroczą nakreślony plan.

W chwili obecnej największą ilość odznak 138 (w stosunku do ilości członków) zdobyło koło z Pilichowic, wyprzedzając koło Pafawagu, które legitymuje się 300 odznakami. (Bil)

SŁOWO sportowe

Jutro rozpoczynają się XI Akademickie Mistrzostwa Świata Sportowcy Wrocławia

bronią barw naszej reprezentacji

174 sportowców opuściło wczoraj gościnne mury warszawskiej AWF udając się do Berlina na XI Akademickie Mistrzostwa Świata, które odbywać się będą w ramach III Złotu Młodych Bojowników o Pokój.

Pilkarze, lekkoatleci, pływacy, siatkarze, koszykarze, bokserzy, wioślarze, kolarze, gimnastycy i tenisiści przygotowali się nader starannie do igrzysk berlińskich. Lekkoatleci w czasie swojej ostatniej wizyty w Związku Radzieckim wykazali się doskonałą formą bijąc rekordy życiowe i Polski.

Ci, którzy wyjechali na mistrzostwa do Berlina, to młodzi sportowcy — zetempowcy.

Przeglądając listę uczestników polskiej ekipy spotykamy na niej wielu naszych znanych z boisk i pływali Wrocławia. Pływak Ogniwa Tokaczewski, jego koleżanka klubowa Bemówna oraz Petruszewicz

i Jaskiewicz ze Stali Pafawagu bronić będą na igrzyskach w Berlinie naszych barw narodowych. Utalentowany długodystansowiec białej-skiej Spójni — zetempowiec Pionka startować będzie na bieżni stadionu im. Wallera Ulbrichta wraz z Adamczykiem z OWKS-u, Lewandowskim z Budowlanych oraz Lipcem i Kuśmirkim z wrocławskiej Gwardii.

Czwórka „wielkoludów” AZS-u: b-dia Szwarczy, Jagodziński i Żarnowiecki wyjechali do Berlina, by obronić zdobytą na X Igrzyskach tytuł wicemistrza świata w konkurencji czwórek ze sternikiem. Wyjechała również rezerwacja ostatnich eliminacji na Gople — Kieda.

Igrzyska studentów — sportowców z całego świata będą wspólną manifestacją całej młodzieży walczącej o pokój i postęp. (Bil)

Dziś przybędzie do Wrocławia kajakowasztafeta na Złot berliński

POWAD 50 kajaków, biorących udział w „Splywie na Odrze” organizowanym przez PTKK, przybywa w dniu dzisiejszym około godz. 18-iej do Wrocławia. Płyną one z Raciborza, Opoli, Brzegu i Olawy i wiozą meldunki na III Światowy Złot Młodzieżowy w Berlinie.

Uroczyste powitanie kajakowców z Górnego Śląska przedstawieli WKOP i społeczeństwa wrocławskie odbędzie się przed gmachem Woj. Rady Narodowej.

Nieco wcześniej, bo o godzinie 16-iej odbędzie się masowa impreza pływacka „Wpływ przez Odrę”, z metą przy moście. Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, iż będzie to jedna z większych imprez sportowych na terenie miasta. Nagrody dla zwycięzców ufundowała PTKK.

W niedzielę, dn. 5 bm. o godz. 11 wielka defilada „wodniaków” wrocławskich, w której mogą wziąć udział również nieczłonkowie i właściciele kajaków i żaglówek. Trasa prowadzić będzie następująco: start z przystani Ligi Morskiej (przy terenach wystawowych), następnie spływ Odrą przez Most Grunwaldzki do Mostu Uniwersyteckiego, powrót do przystani AZS, następnie spływ przez mosty Zwierzyniecki i Szczytnicki do Karłowic i Różanki.

Defiladą towarzyszyć będzie „tramwaj wodny”, na pokładzie którego przetrwać będzie orkiestra górników walczyńskich.

W dniu 6 sierpnia o godz. 8.30 z przystani „Różanka” kajakowcy z Górnego Śląska, wraz z uczestnikami wrocławskimi udają się w dalszą podróż przez Brzeg Dolny, Ścinawę, Głogów, Nową Sól, Świątówkę do Krosna nad Odrą, gdzie nastąpi uroczyste zakończenie „Splywu” i przekazanie meldunków na III Światowy Złot Młodzieżowy w Berlinie.

Z POZĄTKIEM lipca, kiedy w Bukówku założony został LZS, miejscowa ludność nie wykazywała zbytniego zainteresowania sportem

działalności miejscowych sportowców na każdym meczu boisko oblega 300 nowopozyskanych zwolenników sportu. Przybywają tu nie tyl-

Z wędrówki po kołach sportowych

LZS Bukówek

i kulturą fizyczną. Na spotkania miejscowych sportowców przybyło zaledwie kilkadziesiąt nie bardzo „przekonanych” jeszcze kibiców.

Obecnie po zaledwie miesięcznej

ko mieszkańcy Bukówka (liczy on 66 rodzin) ale i młodzież okolicznych wsi. Wniosek stąd prosty:

LZS Bukówek wywiązuje się ze swego zadania.

WDOWA Czechowska prowadząca małe gospodarstwo w gminie Bukówek stanęła w czasie tegorocznych żniw wobec poważnego dylematu. Obfitych plonów kilku hektarowego gruntu nie było komu zebrać — brak rąk do pracy dawał jej się nadto dotkliwie we znaki. Sama nie da rady — z tego zdawała sobie sprawę. — W tym, że zgola nieoczekiwaną pomocą pośpieszyła jej młodzież ZMP-owska Bukówka, a ściślej mówiąc powstały przed zaledwie dwoma tygodniami, Ludowy Zespół Sportowy. Dwaj młodzi sportowcy w krótkim czasie obkosisi zboże Czechowskiej i przygotowali je pod maszynę.

Tak rozpoczął swoją działalność LZS Bukówek.

NASZ Ludowy Zespół Sportowy założony został w lipcu tego roku, a więc przed niespełna miesiącem — opowiada nam kapitan drużyny piłkarskiej Lubbe. Jako pierwsze powstały sekcje: siatkówki i piłki nożnej, które też z miejsca przystąpiły z wielkim zapałem i entuzjazmem do pracy. Kilka rozegranych spotkań siatkówki i piłki nożnej mimo krótkiego „żywoć” naszego zespołu najlepiej świadczy o naszej działalności. We własnym zakresie wybudowaliśmy na łące, za naszą wsią, boisko piłkarskie do siatkówki. Wszystkie te „inwestycje” pokrywaliśmy do tej pory z własnych funduszy — przykro mi powiedzieć — ciągnie dalej nasz rozmówca — że nasze powiatowe władze tak sportowe jak i ZSCh nie okazywały nam najmniejszego zainteresowania. — Szesć koszyk sportowych i jedna piłka do siatkówki to wszystko co otrzymaliśmy w ramach subwencji od naszego Zarządu Powiatowego. Sprzęt piłkarski kupiliśmy za pieniądze naszych członków.

W najbliższym czasie projektujemy zorganizowanie sekcji koszykówki i sekcji kolarskiej. Obecnie, mimo wielkiego natężenia przy pracach żniwnych 36-osobowy LZS pracuje przy budowie bieżni lekkoatletycznej, która jeszcze w tym miesiącu zostanie ukończona.

Na III froncie Czy piłkarze Ogniwa uratuja swoją reputację

W YNIK poniedziałkowego meczu Ogniwo — Górnik Radzionków o wejście do II-ligi był do pewnego stopnia zaskoczeniem dla wrocławskich entuzjastów piłkarstwa. Wprawdzie wielu, zdając sobie sprawę z tego, że Górnik jest trudnym przeciwnikiem, liczyło na zwycięstwo, niemniej jednak większość spodziewała się zwycięstwa Radzionków. — Mielibyśmy pełne prawo wymagać od piłkarzy Ogniwa dobrej gry, która w efekcie powinna zakończyć się zdobyciem dwóch cennych punktów. Tymczasem dwutygodniowy obóz treningowy w Bukówku, który miał zapewnić samodzielnemu osiągnięciu pełni formy nie spełnił swego zadania i w drugiej połowie meczu wrocławianie „spuchli”, pozwalając sobie strzelić w odstępiech kilkunastu minut aż 4 bramki.

Porażka z Górnikiem Radzionków przekreśliła do pewnego stopnia plany awansu do II-ligi, tym bardziej, że to co zademonstrował Górnik na stadionie Olimpijskim powinno całkowicie wystarczyć do pokonania Unii Racibórz i Kolejarza Świdnicy, a tym samym do zakwalifikowania się w szeregach ligowe. W dniu jutrzejszym piłkarze Ogniwa wyjeżdżają do Świdnicy na mecz z Kolejarzem. Trudno przewidzieć wynik tego spotkania.

Jeżeli dopisze kondycja i przysięgiowy łut szczęścia, to jedenastka wrocławska powinna bez trudu zgarnąć pierwsze punkty. W każdym razie nie należy zapominać, że Kolejarz dysponuje niezłym atakiem.

W tym samym czasie lider tabeli Górnik z Radzionkowa spotka się na swoim boisku z mistrzem Śląska Opolskiego Unią Racibórz.

Program okręgowych mistrzostw pływackich ZS Spójnia

4 SIERPNIA BR.:
Biegi kobiet i mężczyzn stylem klasycznym i dowolnym na 50 i 100 metrów.

5 SIERPNIA BR.:
Biegi finałowe
sztafeta kobiet i mężczyzn na 50 i 100 m.,
pokazowy mecz piłki wodnej.

Po zakończeniu eliminacji odbędzie się szereg atrakcji jak: biegi z przeszkodami, z piłką, jaskiem itp. oraz zabawa letnia organizowana przez koło sportowe ZS „Spójnia” w Bielawie.

Początek zawodów w dniu 4 i 5 sierpnia o godz. 14. H.B.

Humor w sporcie



IMIENINY KOSZYKARZA

Gdzie można nabyć bile'y na mecz żużlowy

Entuzjastom wyścigów żużlowych komunikujemy, że bilety na jutrzejszy trójmecz: Włókniarz (Częstochowa) — Kolejarz (Rawicz) — Spójnia (Wrocław) można nabyć w następujących punktach:

Kiosk pocztowy w Rynku,
PDT ul. Fredry,
Rada Okręgowa ZS Spójnia bud.
ORZZ ul. Mazowiecka.

Po mistrzostwach tenisowych Polski w Sopocie ustalony został skład młodzieżowej grupy tenisistów, którzy wyjadą na XI Akademickie Mistrzostwa Świata w Berlinie. Na zdjęciu: Tenisiści (od prawej) Radzio, Kwiatek, Ryczkówna i Licio w towarzystwie wicemistrza Polski Piłki na korce w Sopocie.

CAF — fot. Kosycarz.

**SPO —
odznaką
każdego
sportowca**

Z notatnika reportera

Z NANY pływak oraz waterpolista b. drużyny ligowej wrocławskiego AZS, Mieczysław Koprak, objął ostatnio stanowisko kierownika jednego z największych i najładniejszych basenów Wrocławia znajdującego się na Oporowie.

CZŁONKOWIE ZS „Spójnia”, którzy pragną wziąć udział w mistrzostwach okręgowych swojego zrzeszenia, winni zgłosić się do instruktora sekcji pływackiej ob. L. Latornego, który przeprowadza co-dziennie w godz. od 17 do 19 na Stadionie Olimpijskim treningi przygotowawcze przed mistrzostwami.

Arcybestia

Jack London 1 Tłum. L. Życki

dwieście dwadzieścia funtów walczącej wagi, ma dwadzieścia dwa lata i potrafi walić dwa razy mocniej, niż ja w najlepszych moich czasach? Jest to młody Pat Glendon, gdyż to będzie pseudonim, pod którym będzie walczył. Wszystko już dokładnie obmyśliłem. Obecnie najlepszą do zrobienia rzeczą dla ciebie, jest wsiąść do pierwszego pociągu idącego w naszą stronę i przyjechać tutaj.

Wychowałem go i trenowałem ja sam. Wszystko, co miałem kiedykolwiek w głowie, wbiłem do jego głowy. Może nie będziesz chciał wierzyć, ale on do tego jeszcze dodał własne pomysły. Jest urodzonym bokserem. Jest cudem czasu i przestrzeni. Orientuje się co do sekundy i do cala, nie myśląc wcale nad tym. Jego cios z odległości sześciu cali ma więcej w sobie lekarstwa sennego, niż najsilniejszy swing większości zabi-jaków ringu.

Mówi się o możliwościach białej rasy. On właśnie reprezentuje te możliwości. Przyjeżdż i pogaj się na niego. Gdy byłeś managerem Jeffriesa, wariowałeś na punkcie polowania. Przyjeżdż, a urządź ci trochę prawdziwego polowania i rybołówstwa, nie podobnego do twoich dotychczasowych kinowych wyczynów. Wyślę z tobą młodego Pata. Nie jestem już zdolny do wyjazdu w świat. Oto dlaczego posyłam po ciebie. Początkowo miałem zamiar sam być jego managerem. Ale to się na nic nie zda. Mogę kłapać ładą dzień. Dlatego chcę, żebyś został jego managerem. W tym jest niesłychana

forsa dla was obu, ale musimy spisać przedtem kontrakt.

Szczerze oddany
PAT GLENDON

Stubner był zdziwiony. Na pierwszy rzut oka wyglądało to pismo na kawał. Bokserzy są znanymi kawalarami. Zdawało mu się, że w leżącym przed nim liście widzi delikatną rękę Corbetta albo wielką, przyjacielską łapę Fitzsimmons. Ale gdyby ten list był prawdziwy, to wiedział, że byłoby warto go przeczytać. Chociaż Pat Glendon był znany jeszcze na długo przed jego czasami, to jednak, jeszcze jako szczeniak, widział go na ringu, jako sparring-partnera Jacka Dempsey'a. Nawet już wówczas znano go „starym” Patem i już wówczas nie pokazywał się na ringu od lat. Walczył jeszcze według starych „Londyńskich reguł dla bokserów zawodowych” Sullioana, chociaż jego ostatnie walki odbywały się już według wchodzących w życie „Przepisów” markiza Queensbury.

Któż ze znawców boksu nie znał Pata Glendona? Chociaż bardzo niewiele żyło z tych, którzy widzieli go w pełni sił, a także i niewiele było takich, którzy go widzieli w ogóle. Jednakże jego nazwisko weszło do historii ringu i nie było encyklopedii sportowej, która-by nie zamieściła go. Jego sława była paradoksalna. Zaden bokser nie był ceniony więcej od niego, a przecież on nigdy nie osiągnął zaszczytów championatu. Nie udało mu się to i był znany, jako pechowiec.

Czterokrotnie był już o krok od zdobycia mistrzostwa ciężkiej wagi i zawsze coś mu się przytrafiło. Walczył na przykład na barce w zatoce San Francisco i w chwili gdy miał już mistrzostwo prawie w kieszeni, zламаł własne przedramię, innym znowu razem na wysepce na Tamizie, w podobnym stadium meczu zламаł nogę.

(Dalszy ciąg nastąpi).